

## Z OBRAD PLENARNYCH ZG ZNP

Upowszechnić Idee wychowania dla pokoju, to znaczy doprowadzić do głębokiego zrozumienia ich treści, rozbudzić refleksje nad sposobami przeniesienia owych treści do codziennej praktyki pedagogicznej

4

UCHWAŁA ZARZĄDU GŁÓWNEGO W SPRAWIE KAMPANII SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ W OGNIWACH ZNP

6

POLONISTYKA SZKOLNA NA CENZUROWANYM

7



# GŁOS NAUCZYCIELSKI 2

13 I 1980

ROK LXIII • TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY • CENA 2 ZŁ

28 grudnia odbyło się ostatnie w 1979 roku plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZNP. Porządek obrad obejmował referat na temat: „Udział Związku Nauczycielstwa Polskiego w upowszechnianiu idei wychowania społeczeństw w duchu pokoju”, wygłoszony przez wiceprezesa ZG ZNP, Waldemara Michowicza (po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja), podjęcie uchwały w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz przedstawienie i przyjęcie planu działania i budżetu na rok 1980.

W obradach, oprócz członków Plenum, wzięli udział zaproszeni goście: członek Biura Politycznego KC PZPR, minister oświaty i wychowania — Józef Teichma, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Władysław Kala, kierownik Wydziału Oświaty i Kultury NK ZSL — Ludwik Maccezek, kierownik Wydziału Ekonomicznego CK SD — Małgorzata Bednarowicz, zastępca kierownika Wydziału Oświaty, Kultury i Prasy CRZZ — Leon Grabowski oraz sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju — Ryszard Tyrluk. Obrady prowadził prezes ZG ZNP — Bolesław Grześ.

W niniejszym numerze publikujemy (z małymi skrótami) referat wygłoszony przez wiceprezesa ZG ZNP — Waldemara Michowicza, relację z dyskusji nad referatem, tekst z aplauzem przyjętej przez uczestników obrad rezolucji „Przeciw nowym zbrojeniom NATO — o prawo do życia w pokoju”.

Plan działania i budżet ZG ZNP na rok 1980 przedstawimy w następnym numerze „Głosu”.

## PRZECIW NOWYM ZBROJENIOM NATO O PRAWO DO ŻYCIA W POKOJU

REZOLUCJA  
ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

Zarząd Główny ZNP w pełni aprobuje stwierdzenia, oceny i spre-cyzowane kierunki działania, zawarte w wygłoszonym na ple-num referacie: „Udział ZNP w upowszechnianiu idei wycho-wania społeczeństw w duchu pokoju”.

Szlachetna idea wychowania dla pokoju, która z inicjatywy polskiej przybrała po raz pierwszy formę dokumentu międzynarodowego ONZ, w dniu 15 grudnia 1978 roku, zasługuje na szczególne zainteresowanie i poparcie ze strony pracowników i działaczy frontu oświaty i wychowania oraz środowiska naukowego. „Deklaracja o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju”, wyrosła z analizy sytuacji światowej i niezmiennej od trzydziestu pięciu lat polskiej racji stanu, otworzyła nowy rozdział w walce o usunięcie najgłębszych źródeł powstawania konfliktów wojennych i wyeliminowania agresji oraz wojny z życia międzynarodowego. Oznacza ona uznanie za najwyższe dobro niezbywalnego prawa każdej jednostki do życia w pokoju.

ZG ZNP, witając z uznaniem te wszystkie inicjatywy rządu PRL i polskiej dyplomacji, które służą możliwie najpełniejszemu wprowadzeniu w życie zasad deklaracji, zobowiązuje wszystkie instancje naszego Związku do szerokiego upowszechniania w swoich środowiskach idei wychowania społeczeństw dla pokoju, jak również podejmowania w kraju oraz na forum międzynarodowym odpowiednich działań, które będą służyć urzeczywistnieniu tej idei.

ZG ZNP apeluje do wszystkich organizacji związkowych zrzeszonych w FISE i ŚFPN o podejmowanie wszelkich możliwych akcji mających na celu popularyzowanie idei wychowania dla pokoju jako jedyne go sposobu przeciwdziałania propagandzie przemocy, wojny, rasizmu, szowinizmu i nietolerancji.

ZG ZNP z najwyższym niepokojem obserwuje próby zahamowania procesu odprężenia w Europie, procesu, który został spotęgowany sukcesami konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie z 1975 roku.

Grudniowa decyzja Rady NATO w sprawie zainstalowania w Europie Zachodniej rakiet jądrowych o dużej sile rażenia jest jaskrawym przykładem nieliczenia się z interesami narodów naszego kontynentu. Stanowi ona poważne zagrożenie dla pokoju światowego i bezpieczeństwa naszego kraju. Jej bezpośrednią konsekwencją będzie wzrost wyścigu zbrojeń, którego kosztami obciążone zostaną społeczeństwa Europy i Stanów Zjednoczonych. Nas, Polaków, którzy doświadczyli wszystkich okrucieństw wojny i eksterminacyjnej polityki Niemców hitlerowskich, szczególnie oburza fakt, że do głównych orędowników rozmieszczenia w Europie Zachodniej nowych rodzajów broni rakietowo-jądrowej należy RFN, mieniąca się spadkobierczynią III Rzeszy.

Kategorycznie protestujemy przeciwko próbom wskrzeszenia ducha zimnej wojny i potęgowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, przekreślającego szanse na postęp w rokowaniach rozbrojeniowych. Wzywamy wszystkich swoich kolegów związkowców w krajach Europy Zachodniej i USA do łączenia się z nami we wspólnym froncie walki przeciwko instalowaniu w Europie Zachodniej rakiet jądrowych. Apelujemy o szerokie i efektywne poparcie dla koncepcji zwolnienia ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia, zmniejszenia koncentracji wojsk i ich stopniowej redukcji, ratyfikacji układu SALT II i przystąpienia do rokowań w sprawie układu SALT III.

Jesteśmy przekonani, że konsekwentna realizacja zasad Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w Helsinkach jest jedyną drogą do umacniania pokoju w Europie i świecie. Idea wychowania w duchu pokoju powinna stanowić platformę porozumiewania tych wszystkich, którym droga jest sprawa zapewnienia naszym dzieciom, młodzieży, całemu społeczeństwu warunków dla pokojowego rozwoju i międzynarodowej współpracy.

WARSZAWA, 28 grudnia 1979 r.



## KARTKA Z HISTORII ZHP

10 stycznia 1945 roku zebrała się w Lublinie Tymczasowa Naczelna Rada Harcerska. W trakcie obrad uchwalona została deklaracja ZHP, w której wyrażono poparcie dla dokonujących się w Polsce socjalistycznych przeobrażeń, uznając granicę na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku za jedyną słuszną i historycznie sprawiedliwą. Wyrażano uznanie i poparcie dla ludowego Wojska Polskiego, wezwano całą młodzież harcerską do odbudowy zniszczonego kraju, a wyrabianie wśród dzieci i młodzieży nawyków szacunku dla ludzkiej pracy uznano jako jedno z najważniejszych zadań instruktorów i wychowawców. W niespełna dwa tygodnie później — 22 stycznia — Tymczasowa Naczelna Rada Harcerska uchwaliła nowy tekst przyrzeczenia i prawa harcerskiego. Wydarzenia te były zwrotnym momentem w historii ruchu harcerskiego w Polsce. Zapoczątkowały kształtowanie socjalistycznego oblicza organizacji.

Demokratyczne harcerstwo odrzuciło starą tezę o apolityczności organizacji, która przez wiele lat służyła jako parawan odciągający instruktorów i młodzież od walki o sprawiedliwą społeczność. Opowiadając się w warunkach ówczesnej ostrej walki klasowej za programem Manifestu Lipcowego, harcerstwo zajęło miejsce w obozie, którego kierowniczą siłą była marksistowsko-leninowska partia klasy robotniczej — Polska Partia Robotnicza. Odrzucając się Związek Harcerstwa Polskiego odrzucił też naiwny skautowy pogląd, jakoby można było uzdrawiać i doskonalić świat wyłącznie poprzez wychowywanie szlachetnych ludzi. Przeciwwstawiał mu marksistowski pogląd o czynnym uczestnictwie jednostki w rewolucyjnych przemianach. Członkowie ZHP, uczestnicząc czynnie w tych przemianach, zmieniali też samych siebie. Uczyli się żyć po nowemu, włączali się we wszystkie istotne dla kraju zadania, zmieniając w trakcie pracy i działań swój sposób myślenia o kraju i władzy ludowej. Coraz bardziej utożsamiali się z tą właśnie ludową władzą, która zapewniała każdemu obywatelowi te same prawa i równość społeczną, niezależnie od pochodzenia i majątku. Związek Harcerstwa Polskiego, opowiadając się za socjalistycznymi pryncypiami dalszego rozwoju kraju, przejął równocześnie z piekłem i patriotycznej tradycji organizacji jej najcenniejsze doświadczenia pedagogiczne i metodyczne oraz symbolikę, która tak bardzo była związana z losem polskiego narodu. Te tradycje i doświadczenia uzupełnione nowymi, demokratycznymi treściami dawały szansę na intensywny rozwój organizacji w duchu socjalistycznym.

Oczywiście, stare nie odchodziło bez walki. Idee socjalistyczne w harcerstwie nie każdego wówczas przekonywały. Reakcja nie wahała się nawet przed próbami konfrontacji z władzą ludową. Wypadki szczebińskie i poznańskie były tego najwyraźniejszym dowodem. Nic jednak nie mogło powstrzymać idei, którą akceptowała zdecydowana większość narodu, w tym zdecydowana większość młodzieży.

Na wyzwolonych spod okupacji terenach — w miastach i wioskach — tworzyły się nowe drużyny ZHP. Dziewczęta i chłopcy opiekowali się rannymi żołnierzami w szpitalach, przychodzili z pomocą tym rodzicom, których synowie walczyli na froncie, porządkowali mogiły poległych, uczestniczyli w przygotowaniach do rozpoczęcia nauki w szkołach, porządkowali obiekty szkolne i boiska, brali udział w odgruzowywaniu miast, pomagali przy żniwach i pracach jesiennych na polach. Drużyny harcerskie brały masowy udział w organizowanych przez władzę ludową manifestacjach. Słowem — harcerze byli wszędzie tam, gdzie byli potrzebni.

W połowie 1947 roku postępowi instruktorzy harcerscy uzyskali w pełni dominującą pozycję w ZHP. Umożliwiło to między innymi opracowanie ogólnopolskiego programu Harcerskiej Służby Polsce. W latach 1948—1949 w realizacji programu HSP uczestniczyła cała młodzież harcerska, a wyniki tej służby — wyrażające się w pracy dla kraju — wysoko ocenił Bolesław Bierut.

Dziś ZHP jest masowa, ideowo-polityczna organizacja uczniów i uczniów. Zrzesza 8,3 mln harcerów i harcerzy. Drużyny i szczeby harcerskie działają we wszystkich typach szkół. Działania te wspierają nauczyciele. Stanowią oni podstawową kadre instruktorską ZHP. Kadre bez reszty zaangażowaną w wychowanie młodego harcerskiego pokolenia socjalistycznej Polski.

(ZP)

Rokrocznie progi szkół przekraczają po raz pierwszy nowi adeptci sztuki pedagogicznej. Kilka tysięcy młodych nauczycieli, dla których praca w szkole jest początkiem zawodowego startu i życiowego doświadczenia. Jest to także pierwsza konfrontacja wyobrażeń o wyuczonym zawodzie z rzeczywistością szkolną, wyobrażeń nie zawsze zbliżonych z realiami tej rzeczywistości. To zderzenie bywa czasem przykre, zwłaszcza gdy wyobrażenia o przyszłej pracy i zawodzie rodziły się niemal w całkowitym oderwaniu od tego wszystkiego, czym szkoła i nauczyciel żyją na co dzień. Staje się to najczęściej źródłem pierwszych niepowodzeń i rozczarowań.

Znawcy problemów zawodu nauczycielskiego twierdzą, że przyczyn takiego stanu rzeczy szukać należy w systemie kształcenia pedagogów. Uczelnie wyższe w trosce o dobre przygotowanie specjalistyczne studentów zaniedbały to wszystko, co wiąże się z przygotowaniem pedagogicznym nauczycieli, zwłaszcza zaś przysposobieniem do zawodu. Mniema się, iż te umiejętności zdobędzie młody człowiek w trakcie praktyki, w pierwszych latach pracy. Uczelnie wyższe opuszczają więc matematycy, fizycy, ale nie nauczyciele fizyki czy matematyki. Konfrontacja ze szkolną rzeczywistością bywa w tej sytuacji przykra.

Dyskusja redakcyjna na temat kształcenia nauczycieli dla potrzeb współczesnego szkolnictwa ujawniła, iż młodzi mają ogromne trudności z wykonywaniem powierzonych im obowiązków dydaktycznych, wychowawczych i opie-

## NASZYM ZDANIEM

## DAĆ SZANSE MŁODYM

kuńczych. Dyrektorzy szkół piszą, iż rażąca jest nieporadność młodych nauczycieli w pracy. Młodzi po prostu nie znają szkoły, dziecka, niewiele wiedzą o swoim zawodzie, o prawach i obowiązkach.

Oczywiście, słuszny jest wniosek, iż do pracy nauczycielskiej trzeba wdrażać młodych ludzi już na studiach, w ścisłej łączności teorii z praktyką. Ale nie jest to wniosek jedyny. Większą niż dotychczas opieką trzeba otoczyć młodych pedagogów w ich pierwszym miejscu pracy. Dotychczasowe starania szkół w tym zakresie są niewystarczające. Wydaje się, iż wciąż brakuje w szkołach atmosfery sprzyjającej szczeremu rozmowom z młodymi, ich wyznaniom o sukcesach i porażkach, bez lęku o opinię. Atmosfery sprzyjającej zadawaniu pytań, często naiwnych, być może nieporozumień, ale właśnie dlatego te pytania powinny padać i być traktowane serio.

Bo czymże innym, jak nie brakiem warunków sprzyjających szczeremu rozmowom, tłumaczyć fakt, że takie właśnie pytania kierują młodzi nauczyciele do redakcji, miast rozstrzygać je w rozmow-

wie z kolegami, dyrektorem, sekretarzem POP czy prezesem rady zakładowej ZNP. Każda z tych osób jest zdolna nie tylko zaspokoić ciekawość młodych, ale też — gdy trzeba — zaoferować konkretną pomoc.

A może młodzi nauczyciele w ogóle nie wiedzą, że w szkole jest organizacja związkowa i partyjna, że działa tam kolektyw kierowniczy? A może te organizacje i osoby nie wiedzą, że istnieje duże zapotrzebowanie młodych nauczycieli (i nie tylko młodych) na różnego rodzaju informacje, również z zakresu prawa szkolnego? Dziwić więc musi bierność wielu naszych ogniw związkowych i czekanie, aż nauczyciel sam się zgłosi o pomoc czy radę i pierwszy zapragnie kontaktu z organizacją związkową lub partyjną.

Ale, żeby tak właśnie było, trzeba młodego nauczyciela zaprosić do siebie na serdeczną, przyjacielską rozmowę, na pierwsze zebranie zarządu. Zaznajomić z ludźmi, którzy mogą być pomocni w określonych sytuacjach życiowych, zaproponować współudział w rozwiązywaniu spraw społecznie ważnych i pożytecznych. Słowem: dać młodym szansę pełnej, społecznej aktywności w zespole.

Mówi się często, nie bez racji, że w szeregach działaczy związkowych za mało jest ludzi młodych. Czy przyczyna tego nie tkwi przypadkiem w nie najlepszym stylu pracy z młodymi? Pytanie to poddaję pod dyskusję na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych ZNP we wszystkich ogniwach naszej związkowej organizacji.

M.R.

## Z ŻYCIA ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ

● W dniu 20 grudnia ub.r. odbyła się uroczystość zakończenia konkursu „Szkoła bezpiecznym miejscem dla dziecka”, organizowanego przez ZG ZNP, Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Centralę PZU. Przedstawiciele nagrodzonych i wyróżnionych szkół podstawowych zostali zaproszeni do Oświęcimia, do siedziby szkoły zwycięskiej. Klasyfikacja laureatów przedstawia się następująco:

I miejsce — Szkoła Podstawowa nr 9 w Oświęcimiu (woj. śląskie);

II miejsce — Zbiórca Szkoła Gminna w Brodnicy (woj. toruńskie) i Szkoła Podstawowa nr 2 w Rubczowie (woj. przemyskie);

III miejsce — Szkoła Podstawowa nr 3 w Mieciu (woj. rzeszowskie), Szkoła Podstawowa w Sokolowsku (woj. walbroskie) i Szkoła Podstawowa nr 7 w Wrocławiu.

Oprócz tego wyróżnienia przyznano: Szkole Podstawowej nr 12 w Radomiu; Szkole Podstawowej nr 3 w Zgorzelcu (woj. jeleniogórskie); Szkole Podstawowej nr 7 w Głogowie (woj. legnickie); Szkole Podstawowej nr 8 w Gostyniu (woj. łęczyńskie) oraz Szkole Podstawowej nr 41 w Łodzi.

W podsumowaniu konkursu uczestniczyła sekretarz ZG ZNP, Aniela Biernacka. Obecni byli również: kurator oświaty i wychowania w Bielsku-Białej, Zbigniew Rabiński, przedstawiciele MOiW oraz prezydent Oświęcimia.

● Dopiero rozpoczęliśmy kalendarzową zimę, a w ZNP trwają przygotowania do organizacji letniego wypoczynku dla nauczycieli. Podjął się

starania mające na celu zwiększenie liczby miejsc wypoczynkowych w pasie nadmorskim. 12 grudnia ub.r. odbyło się posiedzenie Rady Społecznej Filii OUPIS w Gdańsku, grupującej przedstawicieli województwa gdańskiego i śląskiego. Poświęcono je podsumowaniu akcji wczasowej w roku 1979 i planom na rok 1980. Ze wstępnych informacji wynika, iż baza wczasowa na wybrzeżu gdańskim i śląskim ulegnie dalszemu powiększeniu. W posiedzeniu uczestniczyła sekretarz ZG ZNP, kol. Aniela Biernacka oraz wicedyrektor Departamentu Kadry i Spraw Socjalnych MOiW, Mirosława Babul.

● 27 grudnia ub.r. na posiedzeniu Prezydium Rady Kultury Fizycznej i Turystyki ZG ZNP zatwierdzono propozycje programu i Mistrzostw Polski Związku Nauczycielstwa Polskiego w narciarstwie slalomowym. Organizacji zawodów z upoważnienia ZG ZNP podjął się Oddział ZG ZNP w Bielsku-Białej. Wstępnie ustalono, iż mistrzostwa odbędą się 17—18 marca b.r. na stokach Skrzycznego. Współudział w organizacji imprezy zapewniły KOiW w Bielsku-Białej, WRZZ, Okręgowy Związek Narciarski oraz Zarząd Oddziału Wojewódzkiego SZS.

● Przedmiotem analizy na posiedzeniu Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP, które odbyło się 7 stycznia bieżącego roku, były następujące kwestie: zatwierdzenia materiałów przygotowanych na Prezydium ZG ZNP na temat stanu i realizacji programu obchodów 75-lecia Związku, a także koncepcja sympozjum, które poświęcone będzie postępowi pedagogicznemu w szkolnictwie zawodowym. Przedstawiona została również informacja o pracach związanych z porządkowaniem przynależności do ZNP.

## PROTESTUJEMY!

My, nauczyciele miasta-gminy Serock — zebraliśmy na spotkaniu środowiskowym, w dniu 15 grudnia 1979 roku — protestujemy przeciwko wprowadzeniu do Europy broni nuklearnej średniego zasięgu.

Decyzja NATO, będąca wyrazem militarystycznych i agresywnych dążeń, przekreśla naszą marzenie o życiu w pokoju.

Wyrażamy poparcie dla wszystkich tych państw, które wspólnym wysiłkiem dążą do utrzymania pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa na naszym kontynencie. Naród nasz szczególnie zna tragedię wojny i odczuwa do dzisiaj okrutne jej skutki. Dlatego czujemy się w obowiązku dołączyć swój głos do ogólnego protestu. Jesteśmy pewni, iż tak samo myślą wszyscy nauczyciele w naszym kraju.

Podpisali: dyrekcja Zbiorczej Szkoły Gminnej im. Mikołaja Kopernika, prezes Rady Zakładowej ZNP, i sekretarz POP PZPB.

## KONKURS NA WSPOMNIENIA NAUCZYCIELI

Oddziały Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Koszalinie i Słupsku oraz Międzywojewódzka Komisja Historyczna przy Ośrodku Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Koszalinie ogłaszają konkurs na wspomnienia nauczycieli, którzy byli organizatorami oświaty i kultury, życia związkowego i społeczno-politycznego na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej.

Celem konkursu jest zgromadzenie materiałów dokumentalnych obrazujących wkład nauczycielstwa w rozwój szkolnictwa i innych dziedzin życia społeczno-politycznego i gospodarczego oraz w przebieg procesów adaptacyjnych i integracyjnych na ziemiach zachodnich i północnych Polski.

Organizatorzy konkursu wyrażają przekonanie, iż piszący wspomnienia szeroko potrafią wielokierunkową działalność swojej organizacji związkowej.

Szczególne warunki konkursu zostały opracowane przez organizatorów i przesłane do wszystkich rad zakładowych ZNP na terenie województwa słupskiego i koszalińskiego.

Termin nadsyłania prac upływa 30 czerwca 1980 roku. Dla uczestników konkursu przewidziane są nagrody pieniężne. Wspomnienia prosimy kierować pod adresem: Związek Nauczycielstwa Polskiego Zarząd Główny, Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych — Filia Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139, 75-604 Koszalin, tel. 232-15, 272-42.



„Ojciec — dyrektor pewnego zakładu pracy, aktywista partyjny, córka — uczennica szkoły średniej, uczęszczająca na lekcje religii. Oczywiście, nie ma jeszcze nic w tym złego, ponieważ sprawa wyboru światopoglądu powinna być pozostawiona do indywidualnego rozstrzygnięcia każdemu człowiekowi. Gorzej, że córka ta dokuczała dzieciom (wyśmiewając się z nich), które na lekcje religii nie chodziły. Indagowany w związku z tym ojciec stwierdził, że w domu nie rzadzi, że wszystkim jest w porządku”. Taki oto przykład przytoczony został w czasopiśmie „Ideologia i Polityka” (nr 10/1978 roku).

Przykład ten można by uznać za banalny i przejść nad nim do porządku dziennego. Nic się przecież nikomu nie stało i nikt nikogo nie skrzywdził. Ale czy tak powinno być? Otóż w warunkach państwa socjalistycznego, na etapie zaawansowanej budowy socjalizmu, nie jest obojętne i nie powinno być, jaką postawę zajmujemy wokół otaczających nas zjawisk.

Są to sprawy i problemy powszechnie znane, ale ich stosowanie w praktyce i pracy wychowawczej sprawia wiele trudności. Dlatego też socjalistyczna postawa społeczna, to przede wszystkim własna postawa. Przechodzenie od wąsko pojmowanych interesów, motywacji egoistycznych, myślenie i postępowanie w takich kategoriach społecznych, jakie zgodne są z rozwojem socjalistycznego państwa.

Być wychowawcą na miarę przyszłości nie jest sprawą łatwą. Szczególne znaczenie ma tu stałe podnoszenie poziomu świadomości społecznej młodego pokolenia, jego wiedzy i kwalifikacji. Dlatego też upowszechnianie odpowiednich wzorców w wychowaniu staje się wymogiem naszych czasów, wartością społecznie pożądaną dla rozwoju naszej państwowości.

„Praca szkoły powinna być coraz ściślej powiązana z wychowawczymi funkcjami rodziny. Należy nadal wzbogacać i rozwijać formy pracy wychowawczej i opieki nad młodzieżą. Nieodłącznym celem szkoły jest przygotowanie jej wychowanków do życia w socjalistycznym społeczeństwie, kształtowanie szacunku dla pracy, dla spraw państwa i norm społecznego współżycia, wychowywanie w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu. Należy pogłębiać procesy samowychowywania młodzieży poprzez wzbogacenie treści i form pracy Związku Harcerstwa Polskiego i samorządu uczniowskiego. Zakłady pracy i placówki kulturalne powinny szerzej współuczestniczyć w pracach szkoły” (Wytyczne na VIII Zjazd PZPR).

Zintegrowanie pracy ideowo-wychowawczej z rozwojem społeczeństwa, z jego potrzebami współczesnymi i perspektywicznymi ma zasadniczą podstawę w dziedzinie materialnego zabezpieczenia bytu. Ani jednostka, ani rodzina, ani szkoła, nie są w stanie we współczesnych warunkach być samowystarczalne, zapewnić sobie te wszystkie dobra, którymi dysponują inni, bez udziału w życiu społecznym. Inaczej mówiąc, nie można zaspokoić potrzeb materialnych i duchowych bez korzystania z istniejących instytucji społecznych. Nawet zasadnicze wewnętrzne zadanie rodziny, polegające na zapewnieniu jej członkom poczucia szczęścia — nie może się w dłuższych okresach dokonywać w izolacji od społeczeństwa. Z drugiej strony trwałość i rozwój życia

ogólno-społecznego zależy w sposób fundamentalny od prawidłowego funkcjonowania rodziny, od spełniania przez nią jej zadań, przede wszystkim wychowawczych.

A więc konsekwencją i zarazem warunkiem doskonalenia socjalistycznych stosunków społecznych jest upowszechnianie i przestrzeganie socjalistycznych norm moralnych regulujących współżycie ludzi. Do podstawowych w tej dziedzinie należą zasady traktowania drugiego człowieka jako równego sobie obywatela, okazywania mu ludzkiej solidarności i życzliwości. A tego zabrakło w cytowanym na wstępie przykładzie.

★

Socjalistyczne zasady współżycia wymagają szacunku dla ludzi zasłużonych, młodszych pokoleń dla starszych, opie-

tury osobistej, bogactwem potrzeb duchowych i materialnych. To człowiek równocześnie liczący się z potrzebami innych, nowator — walczący z konserwatyzmem, człowiek, w którym ideowość, wiedza i kultura ściśle się łączą w harmonijną całość z własnym działaniem i postępowaniem.

Zaangażowaniu, ideowości, ofiarności, gotowości do poświęceń i wyrzeczeń, bezinteresowności ujawnianym w ruchu politycznym odpowiadają w tradycji robotniczej rzetelny stosunek do pracy, solidność, poczucie obowiązku i dyscyplinowanie, pracowitość, wysokie poczucie godności zawodowej, wstręt do partactwa, pracy niedbale wykonywanej. Szacunek do pracy, do człowieka pracy, do jej wytworów, walka o prawo

## POSTAWY - WZÓR I ZAANGAŻOWANE

ki silniejszych nad słabszymi, wrażliwości na przejawy ludzkiego cierpienia i krzywdy, a także wzajemnego zaufania i tolerancji, krytycyzmu i samokrytycyzmu, stawiania wysokich wymagań sobie i innym. Człowiek postępujący zgodnie z socjalistycznym wzorcem osobowym ma wysokie poczucie godności własnej i umie szanować godność innych. To człowiek okazujący w stosunkach z innymi ludźmi bezinteresowność, właściwie pojętą pomoc, dochowujący przyjaźni i danego słowa, szlachetny i prawy, skromny i wielkoduszny, uczciwy w postępowaniu wobec każdego współtowarzysza i współobywatela. Te zasady powinny określać stosunki w środowisku pracy, we współżyciu rodzinnym, w codziennych, stałych i przypadkowych kontaktach ludzi.

Socjalistyczne stosunki społeczne sprzyjają rozwojowi bogactwa osobowości ludzkiej, bogactwa aspiracji moralnych, harmonii potrzeb duchowych i materialnych. Ideał socjalistyczny nie oznacza krzewienia ascetyzmu, nie skłania do rezygnacji z wartości materialnych i z ubiegania się o nie na drodze użytecznego społecznie wysiłku. Ale ideał człowieka socjalizmu to człowiek nie tylko korzystający z dóbr materialnych, lecz także bogaty w przeżycia wewnętrzne, humanista i propagator nowych idei.

Jest zrozumiałe, że socjalistyczny wzorzec osobowości ludzkiej, choć akcentuje przede wszystkim wartość rzetelnej pracy, nie sprowadza się wyłącznie do niej. Socjalistyczny ideał człowieka — to człowiek możliwie wszechstronnie rozwinięty, łączący w sobie wszystkie tradycyjne wartości i humanistyczne cechy (uczciwość, prawość, szlachetność itp.) z nowymi socjalistycznymi wartościami, z bogactwem przeżyć wewnętrznych, wysokim poziomem kul-

do pracy, przeciw bezrobociu, szły zaw sze w parze nie tylko z nienawiścią do wyzysku pracy, ale i z pogardą do wszelkich postaci życia na cudzy koszt, pasożytnictwa, do obiboków i darmozjadów, do — jak wyrażał to W. I. Lenin — „sprzedajności, łotrystwa, zatra cenienia ludzkiego oblicza”.

★

Zadania dotyczące utrwalania zasad i kształtowania postaw moralnych można określać zarówno w sposób generalny, wskazujący ogólne kierunki działania, jak i bardziej szczegółowo, wyróżniając to, co najpilniejsze na dzisiaj, w konkretnych warunkach historycznych. Te warunki zaś w Polsce, to budownictwo rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Pamiętać, oczywiście, zawsze należy o jedności zadań ogólnych, perspektywicznych i zadań konkretnych, odniesionych do określonego czasu i warunków. Ogólne cele i zadania wychowawcze muszą być rozczłonkowane na bardziej konkretne i określone, zrelatywizowane do realnych okoliczności. Ale nie może to oznaczać mechanicznej „etapizacji” owych zadań, doraźności i koniunkturalności w ustalaniu tego, co w praktyce wychowawczej najbardziej istotne. Licząc się z realnymi warunkami i potrzebami, należy jednocześnie widzieć plan ogólny i działać w jego ramach.

Podstawowym, ogólnym zadaniem jest umacnianie jedności ideowo-moralnej społeczeństwa na gruncie osiągniętej już jedności polityczno-moralnej. Z jednej strony wchodzi więc w rachubę konstruktywna działalność ideowo-wychowawcza, z drugiej, także krytyka i przewyższanie poglądów i postaw niesocjalistycznych.

„Do pobudzania aktywności społecznej — stwierdzają Tezy VII Plenum KC

PZPR — przyczynia się przewyższanie ujemnych zjawisk w życiu codziennym, obrona żywotnych praw i potrzeb człowieka. Ludzie chętniej angażują się do walki ze złem, gdy w ich środowisku panuje klimat bezkompromisowego stosunku do ujemnych zjawisk, tworzony przez organizacje partyjne i społeczne, gdy rozwijana jest twórcza krytyka”.

Przedmiotem krytyki celnej, odpowiedzialnej i uzasadnionej musi być wszystko to, co opóźnia i utrudnia realizację linii partii. Krytykować trzeba postawy i zachowania sprzeczne z ogólnym interesem. Sprzeczne z moralnością socjalistyczną i naszą socjalistyczną ideologią, świadomością bądź nieświadomości przeciwnie postępowi społeczno-gospodarczemu.

Na etapie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego ideowe oddziaływanie na świadomość moralną i postawy ludzi jest trwałym elementem praktyki społecznej, a także jednym z czynników klasowego panowania oraz elementem walki klasowej. W procesie budowy społeczeństwa socjalistycznego kształtuje się również nowa moralność. Tworzą się nowe wzorce moralne, zasady i reguły postępowania, utrwała się w świadomości ludzi socjalistyczny system wartości, określający ich zachowania, aspiracje, sposób oceny siebie i otaczającego świata.

Obiektywnym podłożem tej moralności są socjalistyczne stosunki społeczne. Ale niezbędnym warunkiem jej kształtowania jest również celowa działalność wychowawcza. Odwołuje się ona do usystematyzowanego zespołu humanistycznych wartości, ideałów i zasad moralnych jako celów wychowawczych. W tym kontekście o wiele łatwiej jest nam zrozumieć negatywne treści w cytowanym na wstępie przykładzie.

Społeczno-moralne ideały socjalizmu są wytworem rzeczywistej sytuacji mas pracujących, wyrazem ich praktycznych doświadczeń. Rodzą się one w ich realnym działaniu produkcyjnym i w walce politycznej. Realizacja tych ideałów jest złożonym, długofalowym procesem społecznym, zależnym od całokształtu rozwoju budownictwa socjalizmu. Rozwijają się również i wzbogaca ich treść, stosownie do konkretnych warunków i potrzeb społecznych na kolejnych szczeblach tego budownictwa. Treść tych ideałów, podobnie jak i ich społeczna aprobata nie są jednak automatycznym następstwem przemian ekonomicznych i politycznych. Zmiana materialnych warunków życia społecznego pociąga za sobą tym głębsze przemiany w sferze świadomości społecznej, motywacji postępowania, przekonań moralnych, im bardziej intensywna i wszechstronna jest społeczna działalność ideowo-wychowawcza, im szerszy i silniejszy jest front wychowawczy.

Realizacja ideałów moralnych w praktyce społecznej wymaga również świadomego zaangażowania, dojrzałości moralnej i aktywności najszerszych mas, a w szczególności nauczycieli i wychowawców.

Nieodzownym czynnikiem kształtowania świadomości jest praca wychowawcza, działalność społecznych instytucji wychowawczych począwszy od rodziny, przez szkołę a na środowisku pracy, środkach masowego przekazu skończywszy.

LUDWIK MALINOWSKI

ŚWIAT



## CHMURY NAD EUROPA

Koniec 1979 roku zaznaczył się w polityce międzynarodowej pełnym troski niepokojem o dalszy rozwój sytuacji w Europie. Brak postępu w rokowaniach wiedeńskich, aktywizacja kół militarystycznych na Zachodzie, odrzucenie przez Zachód pokojowych inicjatyw Układu Warszawskiego — były wystarczającym powodem do pogorszenia nastrojów u schyłku roku. Doszły do tego rakiety plany NATO, które wstrząsnęły opinią publiczną i wyzwały protesty na wielką skalę w całej Europie.

Stary kontynent roznosił więc na sobie uwagę polityków i komentatorów całej prasy światowej. W tradycyjnych orędziach noworocznych sytuacja w Europie znalazła się na czele listy głównych problemów naszej współczesności. Włoski prezydent Pertini nie mógł pominąć milczeniem (choć również we Włoszech mają być rozlokowane rakiety NATO), że tysięczna część zawartości nuklearnych arsenałów już istniejących wystarczyłaby dla unicestwienia naszej cywilizacji. U. Kekkonen — prezydent Finlandii — rzucił apel o stworzenie strefy bezatomowej, która objęłaby Skandynawię. Jan Paweł II w swym orędziu oświadczył: „Sprawy, które wstrząsnęły europejską opinią publiczną w ostatnich tygodniach zakończonych właśnie roku, powodują, że myślimy z niepokojem o przyszłość. Zmuszają nas do niepokoju

wiadomości o tak wielu marzędziach unicestwienia, których ofiarą mogłyby paść owoce bogatej cywilizacji powstałej w ciągu tylu wieków”.

W krajach socjalistycznych niemiłkącym protestem społeczeństw towarzyszyły ostrzeżenia przywódców — pod adresem NATO — o konsekwencjach związanych z próbą rozpętania wyścigu nuklearnego w Europie. Edward Gierek oświadczył: „(...) Nie możemy pozostać obojętni wobec zbrojennych zamiarów, które mogą naruszyć fundamenty pokoju i odprężenia na naszym kontynencie. Naród polski wyrażił głęboką troskę i sprzeciw wobec planowanego zwiększenia arsenału broni jądrowej państw NATO, a zarazem niezłomną wolę walki o prawo do bezpiecznego życia, najdroższe i najważniejsze dla każdego narodu. Wierzymy, że rozsądek weźmie górę, że ludzkość nie da się zepchnąć na drogę samozagłady. Sama wiara jednak nie wystarczy”.

Tak, sama wiara nie wystarczy. Podobny pogląd prezentują też liczni komentatorzy światowi i formułują na rok 1980 konkretne zadania, upatrując w ich realizacji możliwość stłumienia niepokojów płynących z Europy. Zaliczają do nich zwłaszcza: 1) pomyślnie przeprowadzenie madryckiego spotkania przedstawicieli państw — uczestników KBWE tak, by zaowocowało ono zwołaniem europejskiej konferencji rozbrojeniowej i odprężeniem militarnym, a jednocześnie dal-

szym rozwojem współpracy gospodarczej, kulturalnej, naukowej; 2) kontynuację rokowań SALT, od których zależy sytuacja globalna, ale przede wszystkim mogą one mieć znaczenie obecnie dla Europy.

W ocenach obserwatorów światowej sceny politycznej Europa w bieżącym roku odgrywać będzie główną rolę w kształtowaniu perspektyw globalnego pokoju. Dlatego też rozwój sytuacji na naszym kontynencie będzie przedmiotem bacznej uwagi, zwłaszcza że budowa europejskiego pokoju przebiegać będzie w tym roku w warunkach znacznie trudniejszych, po znanych decyzjach rakietywnych NATO. I ten fakt jest przedmiotem nieskrywanej troski.

Do zaistniałej sytuacji muszą, oczywiście, dostosować się kraje socjalistyczne. Trudno jest negocjować, gdy nad pustym jeszcze stołem konferencyjnym rozciąga się widmo NATO-skich rakiet, niemniej polityka zagraniczna wspólnoty socjalistycznej z pewnością nie ulegnie osłabieniu w swej aktywności na rzecz pokoju. W tym również i Polski, czemu dał ostatnio wyraz minister spraw zagranicznych PRL, E. Wojtaszek, w telefonicznej dyskusji z czytelnikami „Życia Warszawy”. Minister Wojtaszek, wymieniacząc główne kierunki polskiej polityki zagranicznej w 1980 r., stwierdził, że nasze działania na arenie międzynarodowej w głównej mierze dotyczyć będą problemów europejskich. Będą to działania na rzecz: powstrzymania wyścigu zbrojeń narzuconego przez NATO oraz redukcji sił zbrojnych i zbrojeń; rozwoju dialogu politycznego pomiędzy państwami — uczestnikami KBWE, zarówno w stosunkach dwustronnych, jak i w ramach przygotowań do spotkania w Madrycie; realizacji idei zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia.

Miejmy nadzieję, że te działania przyczynią się do usunięcia groźnych chmur, jakie zawisły na przełomie roku nad Europą. Realistyczna opinia światowa zdaje sobie sprawę, jak łatwo te ciemne chmury mogą rozprzestrzenić się nad całym światem — i z pewnością będzie się temu przeciwstawiać, wspomagając między innymi i nasze działania na rzecz pokoju.

WIESŁAW KODYM



# UDZIAŁ ZNP W UPOWSZECZNIANIU IDEI WYCHOWANIA SPOŁECZEŃSTW W DUCHU POKOJU

REFERAT WYGŁOSZONY NA PLENUM PRZEZ  
WICEPREZESA ZG ZNP WALDEMARA MICHOWICZA

W grudniu 1979 roku upłynął rok od momentu uchwalenia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ „Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju”. Tem dokument, uchwalony z inicjatywy polskiej 15 grudnia 1978 roku, po raz pierwszy uznający w skali międzynarodowej prawo człowieka i wszystkich narodów do życia w pokoju, uzyskał szeroki rozgłos w całym świecie. Stał się czynnikiem mobilizującym międzynarodową opinię publiczną do podejmowania różnego rodzaju przedsięwzięć służących umocnieniu pokoju światowego oraz zapewniających każdej jednostce ludzkiej niezależnie od rasy, przynależności i płeć — możliwość korzystania z dobrodziejstw życia w pokoju.

Kiedy 10 października 1974 roku i Sekretarz KC PZPR, Edward Giersek, zwracał się z trybuny ONZ do wszystkich rządów z apelem: „Uczynmy ze sprawy wychowania młodych pokoleń dla życia w pokoju i przyjaźni między narodami jeden z najważniejszych celów” — wyrażał w ten sposób zdecydowaną wolę wyłączenia wszystkich wniosków z tragicznych doświadczeń narodu polskiego z okresu drugiej wojny światowej oraz całego pasma konfliktów zbrojnych i wojen, które w ciągu znanej człowiekowi historii zebrały śmiertelne żniwo w rozmiarach obliczonych na ponad 3,5 miliarda istnień ludzkich.

Polski projekt deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju wyrósł z analizy sytuacji światowej i niezmiennej od trzydziestu pięciu lat polskiej racji stanu, której nierozłącznym elementem składowym jest wola pokojowego współżycia i pokojowej współpracy z państwami o odmiennych ustrojach oraz solidarność z tymi siłami, które walczą o wolność, wyzwolenie narodowe, społeczne i gospodarcze.

Deklaracja powstała jako wyraz zrozumienia konieczności przeciwstawienia się wysiłkowi zbrojeń i uczynienia wszystkiego, aby apokaliptyczna wizja trzeciej wojny światowej nigdy nie mogła zostać rzeczywistością. Jest bowiem oczywiste, że w warunkach nagromadzenia ogromnego potencjału supernowoczesnej broni konwencjonalnej i jądrowej, rozwijanej broni geofizycznej, biologicznej, chemicznej, laserowej itp. każdy konflikt światowy grozi możliwością zniszczenia całej ludzkości wraz z dorobkiem cywilizacji duchowej i materialnej. W takiej sytuacji cierpliwie i systematycznie budowanie trwałego pokoju jest imperatywem, naczelnym powołaniem współczesnych i przyszłych pokoleń.

nem współczesnych i przyszłych pokoleń. Pokój — jako podstawowe prawo ludzkie — jest bowiem jedyną gwarancją uniknięcia zagłady.

## WYROSŁA Z HUMANISTYCZNYCH TRADYCJI

Potrzeba przygotowania społeczeństw do życia w warunkach pokoju i wychowania ich w ideałach pokoju i przyjaźni między narodami wyrasta z humanistycznej tradycji ogólnoludzkiej, z europejskiej i polskiej myśli politycznej i filozoficzno-społecznej, z podstawowych założeń ideologii ruchu robotniczego oraz ze spuścizny naukowej klasyków marksizmu-leninizmu.

Wystarczy tutaj, dla przykładu, odwołać się do poglądów i koncepcji takich myślicieli jak Stanisław ze Skarbimierza, Andrzej Frycz Modrzewski, Montesquieu, J.J. Rousseau, S. Szaslicz, W. F. Malinowski, J. Kant, F. Nax, J. Bentham czy ideologów klasy robotniczej: F. Engels i K. Marks.

Zasługą twórców naukowego socjalizmu było zwrócenie uwagi na klasowe, społeczne, historyczne mechanizmy powodujące regulowanie sporów lub realizowanie celów politycznych w drodze zastosowania przemocy w postaci siły zbrojnej. Teza Marksa i Engelsa o historycznej misji komunizmu polegającej na uwolnieniu ludzkości od wojen przestała być teorią z chwilą ukazania się w rewolucyjnej Rosji opracowanego przez Włodzimierza Lenina „Dekretu o pokoju” oraz podjęcia przez dyplomację radziecką, a po II wojnie światowej także przez inne państwa socjalistyczne, walki o wyeliminowanie ze stosunków międzynarodowych wojny jako środka rozwiązywania sporów międzynarodowych.

Jeszcze pakt Ligi Narodów z 1919 roku dopuszczał możliwość uciekania się do wojny w wypadku niepowodzenia próby zastosowania procedury pokojowego załatwiania konfliktów i sankcji. Natomiast karta ONZ wprowadziła zakaz wszelkiej „groźby użycia siły lub jej użycia przeciwko całości terytorialnej lub niepodległości któregośkolwiek państwa”. W ten sposób w miejsce prawa do wojny pojawiło się i rozwija się prawo antywojenne i prawo do życia w pokoju.

Uchwalenie przez Zgromadzenie Ogólne ONZ deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju otworzyło nowy rozdział w walce o usunięcie najgłębszych źródeł powstawania konfliktów wojennych oraz wyeliminowania agresji i wojny z życia międzynarodowego.

Deklaracja wyraża wszystkie państwa do kierowania się w całokształcie swojej działalności zasadą nadrzędności ustanowienia i umacniania sprawiedliwego pokoju w imię najlepiej pojętych interesów obecnych

i przyszłych pokoleń. Oznacza to przede wszystkim uznanie niezbywalnego prawa każdej jednostki do życia w pokoju, postawienie poza prawem każdej agresji i podżegania do wojny, poszanowanie niepodległości, suwerenności, równości terytorialnej, integralności każdego państwa oraz działanie na rzecz całkowitego i powszechnego rozbrojenia. Deklaracja stwierdza także ścisłą zależność między pokojem a obowiązkiem zwalczania ideologii kolonializmu i różnych odmian rasizmu, jak również niedopuszczanie do krzewienia nienawiści, kultu przemocy i uprzedzeń wobec innych narodów.

Powazna część deklaracji adresowana jest wprost do środowisk nauczycielskich, działaczy oświatowych oraz działaczy związkowych związanych z nauką, oświatą i wychowaniem. Apeluje ona bowiem o dostosowanie treści podręczników, programów i procesów nauczania do zadania wychowania młodych pokoleń w duchu pokoju.

## POLSKIE INICJATYWY

Stwierdźmy w tym miejscu z zadowoleniem, że liczne postanowienia deklaracji są od 35 lat uwzględniane w polskim systemie prawnym, w edukacji i wychowaniu, w działalności organizacji młodzieżowych, w funkcjonowaniu środków masowego przekazu oraz w inicjatywach polskiej dyplomacji. Na przykład zasada niedyskryminacji zawarta jest w art. 81 ust. 1 Konstytucji PRL, a zakaz prowadzenia propagandy wojennej w specjalnej ustawie z 1950 roku o ochronie pokoju. W pełni przestrzegany jest w praktyce organów państwowych PRL wymóg przeciwdziałania i eliminowania kultu przemocy, nienawiści rasowej, czy dyskryminacji narodowej. Ustawa sejmowa z 13 października 1973 roku określająca cele i zadania systemu oświaty i wychowania w PRL podkreśla potrzebę wychowywania dzieci i młodzieży w duchu zaangażowania i gotowości do działań na rzecz realizacji naczelnych wartości socjalizmu, z którymi nierozłącznie związane jest prawo do życia w pokoju.

Kto dzisiaj w świecie nie zna polskiego planu utworzenia strefy bezzatomowej w Europie, zgłoszonego z trybuny Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1957 roku przez ministra Adama Rapackiego, planu, którego idea została zrealizowana w innych warunkach w Ameryce Łacińskiej, albo nieco późniejszego polskiego planu „zamrożenia zbrojeń” w Europie Środkowej?

Pokojowy stały kurs polskiej polityki zagranicznej jest powszechnie uznawany jako niezmiennie wartościowy komponent tych tradycji w światowych stosunkach międzynarodowych, które służą stabilizacji pokoju i rozwojowi międzynarodowej współpracy oraz budowie zaufania między narodami. W tym kontekście oceniano konstruktywną rolę polskiej dyplomacji w dobie przygotowywania i przeprowadzenia w Helsinkach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w 1975 roku oraz bełgradzkiej konferencji w 1977 roku.

Z inicjatyw PRL podjęto wspólnie z niektórymi krajami (Austria, Francja) działania mające na celu weryfikację treści podręczników szkolnych do historii i geografii. Szczególne znaczenie miały, prowadzone pod auspicjami krajowych komitetów UNESCO, prace ekspertów Polski i RFN, które doprowadziły do przyjęcia założeń dotyczących podręczników szkolnych do historii i geografii.

Rząd PRL, całe społeczeństwo polskie, wszystkie organizacje polityczne i społeczne, ruch związkowy w naszym kraju są głęboko zainteresowane jak najpełniejszą realizacją zasad deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju. Dali temu wyraz Sejm 21 grudnia 1978 roku w swojej uchwale stwierdzającej potrzebę ich pełnej realizacji oraz upowszechnienia i popularyzowania.

## WYCHOWANIE DLA POKOJU

Związek nasz z zadowoleniem i pełną aprobatą przyjął fakt szybkiego opracowania przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania programu wychowania dla pokoju i dnia przykładu podobnym resortom w innych krajach. Program ten — przedstawiony w styczniu 1979 roku — sumuje sprawdzone w trzydziestoletniej praktyce doświadczenia polskiego szkolnictwa w wychowaniu młodzieży w duchu pokoju oraz formułuje dalsze zadania w tej dziedzinie.

Określono w programie 25 celów, jakim służy działalność szkół i współdziałających z nimi placówek oświatowo-wychowawczych oraz sprzecywno charakter zmian osobowościowych i intelektualno-poznawczych, które należy osiągnąć, pracując z młodzieżą. Założenia i cele skonkretyzowane zostały dla wszystkich szczebli nauczania — od programów dla dzieci w wieku przedszkolnym i nauczania początkowego (kl. I—III) do programów szkół średnich, zwłaszcza w zakresie języka polskiego, języków obcych, historii, geografii, wycho-

wania obywatelskiego i propagatyki nauk o społeczeństwie.

Wychowanie dla pokoju w prezentowanym programie dotyczy nie tylko szkolnego procesu dydaktyczno-wychowawczego, ale również wszelkiej działalności pozaszkolnej i pozaszkolnej, w tym także ZNP i ZSMP, realizowanej przy udziale szkoły.

Wśród postulatów dalszego rozwijania różnorodnych form działalności w zakresie wychowania dla pokoju zawartych w programie — szczególnie trzeba podkreślić potrzebę tworzenia naukowych podstaw tej działalności. Program zakłada rozwijanie prac badawczych, diagnostycznych i programujących intensyfikację przedsięwzięć w tej dziedzinie. Zwraca się uwagę na konieczność uwzględnienia problematyki wychowania dla pokoju w programach studiów nauczycielskich oraz w programach różnych form doskonalenia zawodowego, a także na jeszcze pełniejsze niż dotychczas stwarzanie nauczycielom placszczyń dyskusji i wymiany doświadczeń na ten temat.

Szkółom stowarzyszonym w UNESCO wyznaczona została rola szkół wiodących — placówek eksperymentu pedagogicznego w zakresie wychowania dla pokoju. W problematyce pracy tych szkół znajdujemy pogłębioną, rozpracowaną w szczegółach, wielokrotnie na wyższym już etapie wdrożeń, tematykę zalecaną przez UNESCO i stawianą przez Polskę na jej forum.

Związek Nauczycielstwa Polskiego wyraża pełne poparcie dla uchwały Rady Ministrów PRL nr 164 z 18 października 1979 roku w sprawie realizacji deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju, zgłaszając jednocześnie gotowość aktywnego udziału w tym szlachetnym przedsięwzięciu.

Związek Nauczycielstwa Polskiego ma znaczne — nieuświadomione w dostatecznym stopniu, możliwości upowszechniania idei wychowania społeczeństw w duchu pokoju. Stwierdźmy w tym miejscu, że służba społeczna naszego Związku dla pokoju po II wojnie światowej trwa nieprzerwanie po dzień dzisiejszy. Stanowi ona spełnienie testamentu tych wszystkich naszych Kolegów, którzy w latach największej próby oddali swoje życie za wolność i niepodległość, za szczęście dzieci i młodzieży, za to by Wrzesień 1939 roku i okrucieństwo lat okupacji nigdy więcej się nie powtórzyły. Wynika ona z generalnego założenia, że pokój światowy stanowi podstawowe dobro ludzkości, że tylko w warunkach pokoju można realizować program budowy socjalizmu w naszym Kraju.

## ZNP NA FORUM MIĘDZYNARODOWYM

Od szeregu lat działalność międzynarodowa Związku rozwija się głównie na dwu płaszczyznach: kontaktów bilateralnych oraz udziału w pracach międzynarodowych organizacji związkowych pracowników oświaty i nauki. Ponadto Związek współdziała z instytucjami polskimi zajmującymi się problematyką międzynarodową (między innymi Ogólnopolskim Komitetem Pokoju, Towarzystwem Łączności z Zagranicą „Polonia”, Polskim Komitetem d/s UNESCO), włączając się aktywnie do podejmowanych przez te organizacje inicjatyw i akcji solidarności.

Stałe kontakty i serdeczne więzi przyjaźni utrzymuje ZNP z organizacjami zawodowymi pracowników oświaty i nauki w krajach socjalistycznych. Prowadzona jest regularna wymiana delegacji związkowych, czasopiśm i informacji. Wspólnota ideowa sprzyja wymianie doświadczeń i stanowi podstawę solidarnych wystąpień i działań na forum międzynarodowym.

Związek rozwija kontakty z organizacjami nauczycielskimi niektórych krajów kapitalistycznych oraz krajów „trzeciego świata”. Specyficzną cechą tych kontaktów jest dążenie do lepszego wzajemnego poznania realiów społeczno-politycznych, oświatowych, związkowych, lepszego wzajemnego zrozumienia i stabilizowania pokojowego status quo przez poszukiwanie trwałych form współpracy. Analogicznym celem służy bezwzględowa wymiana grup nauczycielskich, którą Związek nasz prowadzi obecnie z wieloma krajami.

Interesujące wyniki przyniosła próba wsparcia przez ZNP oraz GEW (Związek Pracowników Oświaty i Nauki w RFN) prac Komisji Podręcznikowej UNESCO, PRL i RFN w zakresie weryfikacji podręczników szkolnych z historii. Zorganizowane seminaria — w Kolonii w 1977 roku oraz w Poznaniu w 1978 roku — pozwoliły na bezpośrednią konfrontację poglądów na temat wprowadzenia w życie założeń podręcznikowych. Przyszłość wykazuje, na ile taka forma roboczych społecznych kontaktów historyków spełni pokładane nadzieje, w jakim stopniu przyczynia się do rozwijania procesu normalizacji między Polską a RFN.

ZNP aktywnie uczestniczy w pracach FISE i popiera prowadzone przez tę federację liczne akcje solidarnościowe w ochronie uciśniętych i prześladowanych nauczycieli i narodów Palestyny, Chile, walczącego o swoją wolność i pokojowy byt Wietnamu.

Ścisła współpraca naszego Związku ze Światową Federacją Pracowników Nauki

datuje się od 1952 roku. Obejmuje ona również te aspekty działalności federacji, które mają związek z walką o stabilizację pokoju oraz przeprowadzenie rozbrojenia. SFPN ma poważne zasługi w walce na rzecz stabilizacji pokojowych stosunków w świecie. Dość wspomnieć dynamicznie rozwijający się tzw. ruch Pugwash, który odegrał dużą rolę w doprowadzeniu do podpisania traktatu o częściowym zakazie prób z bronią nuklearną, układu o nieprolifracji, do postępu rozmów SALT i zrodził się a inicjatywy federacji.

ZNP od lat aktywnie uczestniczy w pracach Komitetu Rozbrojenia SFPN. Nasza delegacja brała udział w zorganizowanym w 1975 roku w Moskwie największym sympozjum na temat roli pracowników nauki w walce o rozbrojenie, w którym uczestniczyło 420 uczonych z 63 krajów. Współuczestniczyliśmy w kampanii przeciwko produkcji i użyciu bomby neutronowej w latach 1977—1978, publikując między innymi w „Głosie Nauczycielskim” broszurę prezydenta federacji prof. E.H.S. Burhopa o bombie neutronowej i inspirować publikację szeregu innych artykułów na ten temat oraz biorąc udział w akcjach protestacyjnych w kraju.

W 1978 roku delegat ZNP zgłosił w SFPN projekt konspektu lekcji historii na temat rozbrojenia, który rekomendowano do wykorzystania innym organizacjom afiliowanym.

W listopadzie 1979 roku podjęliśmy w ramach Komitetu Rozbrojenia kroki zmierzające do skoordynowania kampanii przeciwko decyzji Rady NATO o produkcji i rozmieszczeniu w zachodniej Europie nowego systemu amerykańskich rakiet nuklearnych.

Związek nasz docenia wagę zagrożenia. Instalowanie rakiet jądrowych, które tylko z nazwy są rakietami taktycznymi, po to, aby móc scedować prawo decyzji o ich użyciu do kompetencji zachodnich sojuszników USA — stanowi poważne zagrożenie pokoju w Europie i bezpieczeństwa naszego kraju. Ostatnia decyzja Rady NATO może jedynie spowodować spotęgowanie wysiłku zbrojeń. Dlatego kategorycznie sprzeciwiamy się takiemu modelowaniu realiów międzynarodowych w Europie.

Opowiadamy się za zwołaniem ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia, za negocjowaniem bez stosowania groźby użycia siły, za budowaniem środków zaufania w Europie, za zmniejszeniem koncentracji wojsk i ich stopniową redukcją, za ratyfikacją układu SALT II i przystąpieniem do rokowań w sprawie układu SALT III.

Zarysowując się ostatnio wzrost napięcia w stosunkach międzynarodowych wskazuje dowodnie, jak kapitalne znaczenie dla przyszłych losów Europy i świata ma problem realizacji zasad deklaracji o wychowaniu społeczeństw dla pokoju. Szereg okoliczności uświadamia nam, że w tej kwestii nie wystarczy jedynie inicjatywy rządowe w poszczególnych krajach. Niezbędne jest wykorzystanie wszystkich możliwości, jakie tkwią w działalności organizacji pozarządowych, w ruchu związkowym, młodzieżowym itp., w rozwijaniu międzynarodowej współpracy tych organizacji.

## ZADANIA NASZEGO ZWIĄZKU

Rozpatrując w tym kontekście zadania naszego Związku jako organizacji zrzeszającej animatorów procesu wychowawczego, wyznaczając musimy głównie w sferze kształcenia świadomości i postaw pracowników oświaty i nauki. Głównym naszym obowiązkiem jest niewątpliwie upowszechnianie idei wychowania społeczeństw dla pokoju. Nie chodzi tu tylko o zapoznanie wszystkich członków ZNP z treścią deklaracji ONZ. Oznaczałoby to zbyt wąskie i formalne potraktowanie zagadnienia. Upowszechnić — to znaczy doprowadzić do głębokiego zrozumienia i przyswojenia treści, których hasłem ogólnym jest określenie: „wychowanie dla pokoju” to znaczy również rozbudzić refleksję nad sposobami przeniesienia owych treści do codziennej praktyki pedagogicznej. Potrzeba też refleksji wyraża się szczególnie ważna.

Nauczyciel-wychowawca musi napierw sobie odpowiedzieć na wiele ważkich pytań: o istotę współczesnego patriotyzmu — patriotyzmu na miarę potrzeb czasu pokoju, o relacje między patriotyzmem i internacjonalizmem, o możliwości usunięcia przemocy i agresji z kontaktów między ludzkich i międzynarodowych, o możliwości realizacji idei rozbrojenia, o granice tolerancji, o sens życia wreszcie. Problemem bardzo trudnym do wyjaśnienia jest granica między wychowaniem dla pokoju, a skrajnym pacyzizmem, nie uznającym możliwości użycia siły do obrony zagrożonej Ojczyzny, wspólnoty narodowej. Czy w istniejącej złożonej sytuacji świata podzielnego na różne bloki militarne i polityczne możemy nie liczyć się w ogóle z możliwością wybuchu wojny w Europie, czy konfliktu światowego? Jak w takim kontekście powinien wyglądać ideał wychowania dla pokoju i przygotowanie do jego obrony?

Częścią składową procesu wychowania społeczeństw do życia w pokoju jest problem wychowania do rozbrojenia. Jakże tre-

ści merytoryczne z tej dziedziny powinny stanowić element wyposażenia świadomości nauczycieli, pracowników nauki?

W ślad za wyżej sformułowanymi pytaniami rodzą się następne: jak przemysłowe i zaakceptowane wewnętrzne treści przekazać młodzieży i doprowadzić do ich przyswojenia? Otóż zadaniem naszego Związku powinno być pospieszenie z pomocą w odpowiedzi na te pytania, zarówno przez dostarczanie materiału do indywidualnych przemysłów i zespołowych dyskusji, jak też przez organizowanie seminariów, konferencji, zespołowych dyskusji, czy też propagowanie sprawdzonych doświadczeń oraz wzorów instruktażowo-metodycznych.

Nie zachodzi przy tym potrzeba — podobnie jak w systemie oświatowym — poszukiwania wielu nowych form oddziaływania. Wystarczy wykorzystać w tym celu stosowane już i sprawdzone metody, całą uwagę koncentrując na treściach, które chcemy przekazać. Dbać przy tym należy, aby treści te były przekazywane bez szkodliwego zbanalizowania i spłylenia, sprawdzenia do zbioru niekwestionowanych stwierdzeń, ale też, by nie obciążać ich balastem zbytecznego teoretyzowania.

Przed wszystkim trzeba tu wykorzystać najbardziej masową formę pracy z nauczycielami i wychowawcami, jaką są konferencje teoretyczno-pedagogiczne. W bieżącym roku szkolnym, także i w latach następnych — rady zakładowe, rady oddziałowe, grupy związkowe w szkołach, uczelniach i instytucjach powinny podjąć temat wychowania dla pokoju w takim zakresie i w takiej formie, które zostaną uznane za najodpowiedniejsze przez samych zainteresowanych.

Tematyka ta musi wejść także do stałego do programów różnych form szkolenia aktywności oświatowej i związkowej. Na kursach, naradach, seminariach podejmować należy zagadnienia, których omówienie i przedyskutowanie będzie dla poszczególnych grup uczestników najbardziej interesujące i pożyteczne.

Wielką rolę w propagowaniu idei wychowania dla pokoju, wychowania do rozbrojenia mają do odegrania teoretyczne czasopisma oświatowe i związkowe oraz „Głos Nauczycielski”. Zarząd Główny ZNP zobowiązuje wszystkie redakcje do stałego zamieszczania na łamach swych czasopiśm artykułów i materiałów, które powinny wszechstronnie naświetlać szczegółowe problemy z punktu widzenia teoretycznego oraz potrzeb praktyki wychowawczej, popularyzować wartościowe doświadczenia w pracy pedagogicznej.

Szczególną rolę ma do odegrania aktywność środowiska pracowników nauki. Powinien on, w większym niż dotychczas stopniu, ukierunkować swą działalność z jednej strony na inspirowanie i wspomaganie prac w zakresie teorii wychowania oraz badań nad opracowaniem metod realizacji wychowania dla pokoju, z drugiej zaś — na umacnianiu poczucia szczególnej odpowiedzialności za przyszły rozwój świata, jaki ciąży na uczonych.

W 1980 roku ZG ZNP zorganizuje w Warszawie międzynarodowe seminarium na temat: „Rola nauczycieli i nauczycieli akademickich w procesie wychowywania społeczeństw w duchu pokoju”. Zakładamy, że dorobek tego seminarium okaże się nie tylko cenną pomocą w pracy naszych rad zakładowych, w oświacie i szkołach wyższych, lecz także posłuży za podstawę do opracowania stanowiska SFPN na specjalną sesję UNESCO poświęconą w sprawie wychowania do rozbrojenia.

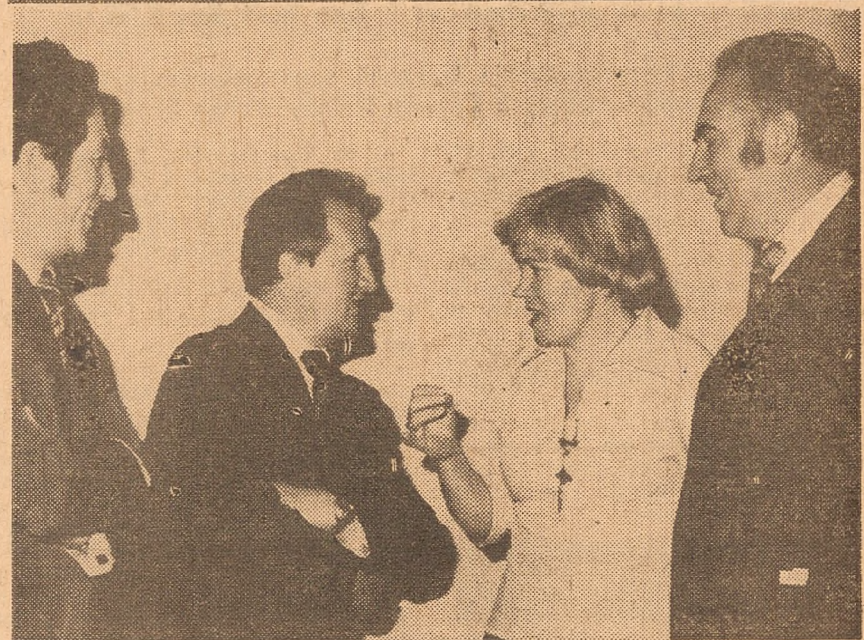
Związek nasz będzie nadal wspierał wszelkie działania Ministerstwa Oświaty i Wychowania z partnerami zagranicznymi zmierzające do weryfikowania treści podręczników z historii, geografii, literatury. Wyrażamy pogląd, że eliminowanie z tych podręczników gloryfikacji wojny, ducha przemocy, lekceważenia dorobku kulturalnego i materialnego innych narodów, przy jednoczesnym wzmacnianiu akcentów humanizmu, internacjonalizmu, demokratyzmu, zaangażowania w ochronę i tworzenie wspólnego dobra, tolerancji i szacunku do pokojowej pracy — wszystko to najlepiej służy wielkiej sprawie wychowania młodych pokoleń do życia w pokoju.

Związek Nauczycielstwa Polskiego na forum międzynarodowym będzie ściśle współdziałał z bratnimi organizacjami zawodowymi krajów socjalistycznych, ze światowym ruchem zawodowym, z postępowymi związkami i organizacjami w krajach o odmiennych ustrojach społeczno-politycznych. Bowiem jedynie konsolidacja sił pokoju i postępu na całym świecie stwarza realne przesłanki utrzymania i utrwalenia pokoju międzynarodowego.

x x x

Dominującym akcentem w stosunkach międzynarodowych lat siedemdziesiątych były elementy odprężenia i współpracy, szczególnie w Europie. Wyrażamy przekonanie, że mimo nasilanych ostatnich prób różnych ośrodków imperialistycznych i hegemonistycznych zmierzających do zahamowania procesu odprężenia i utrwalenia pokoju — uda się uchronić, a następnie pomnożyć dorobek ostatnich dekad w zakresie budowania w Europie wzajemnego zaufania i współpracy oraz wzmacniania bezpieczeństwa międzynarodowego. Wychodząc z tego założenia, Związek Nauczycielstwa Polskiego nie będzie szczędził wysiłków, aby godnie i skutecznie współuczestniczyć w realizacji idei wychowania dla pokoju, idei ważnej obecnie i w przyszłości.

# Z SALI OBRAD





**NIE  
DLA ZBROJEŃ  
TAK  
DLA POKOJU!**

GŁOS NAUCZYCIELSKI



Dyskusja redakcyjna „Jak kształcić nauczycieli dla szkoły współczesnej” wzbudziła zainteresowanie Czytelników. Jesteśmy przekonani, że ten nasz wspólny głos w sprawach tak istotnych dla rozwoju naszej oświaty i wychowania — wzbudzi również zainteresowanie tych, którzy za stan zawodu nauczycielskiego, przygotowanie przyszłych kadr dla szkolnictwa są bezpośrednio odpowiedzialni.

## JESTEM ZA MODERNIZACJĄ

Chciałbym zwrócić uwagę na niektóre aspekty kształcenia nauczycieli dla potrzeb współczesnej i przyszłej oświaty. Moje wnioski wynikają z obserwacji pracy wyższych uczelni i z bezpośredniej współpracy z absolwentami, którzy zdecydowali się po studiach przyjść do szkoły. Odnoszę wrażenie, iż mimo znacznych dotychczasowych osiągnięć w tej mierze, konieczne jest wprowadzenie zmian w systemie kształcenia nauczycieli, aby odpowiadał on wymogom dzisiejszej i nadchodzącej zreformowanej szkoły.

Przez wszystkie lata studiów student powinien mieć częsty i naturalny kontakt ze szkołą. W ten sposób miałby możliwość poznawania reguł obcowania z młodzieżą, dostatecznie wcześniej zetknąłby się z typowymi trudnościami, problemami działalności nauczycielskiej, ale jednocześnie poznałby też smak pierwszych satysfakcji z wybranego zawodu. Wielostronny, kontrolowany kontakt z dziećmi powinien mieć miejsce — i to raczej nie w oszczędnych wymiarach — już na pierwszym roku. Już wtedy kandydaci do zawodu poddani byłiby określonej weryfikacji, a ci, którzy do takiej uczelni trafili przypadkowo, mieliby okazję dostatecznie wcześniej (co leży w interesie społecznym) zmienić swoje zamiary.

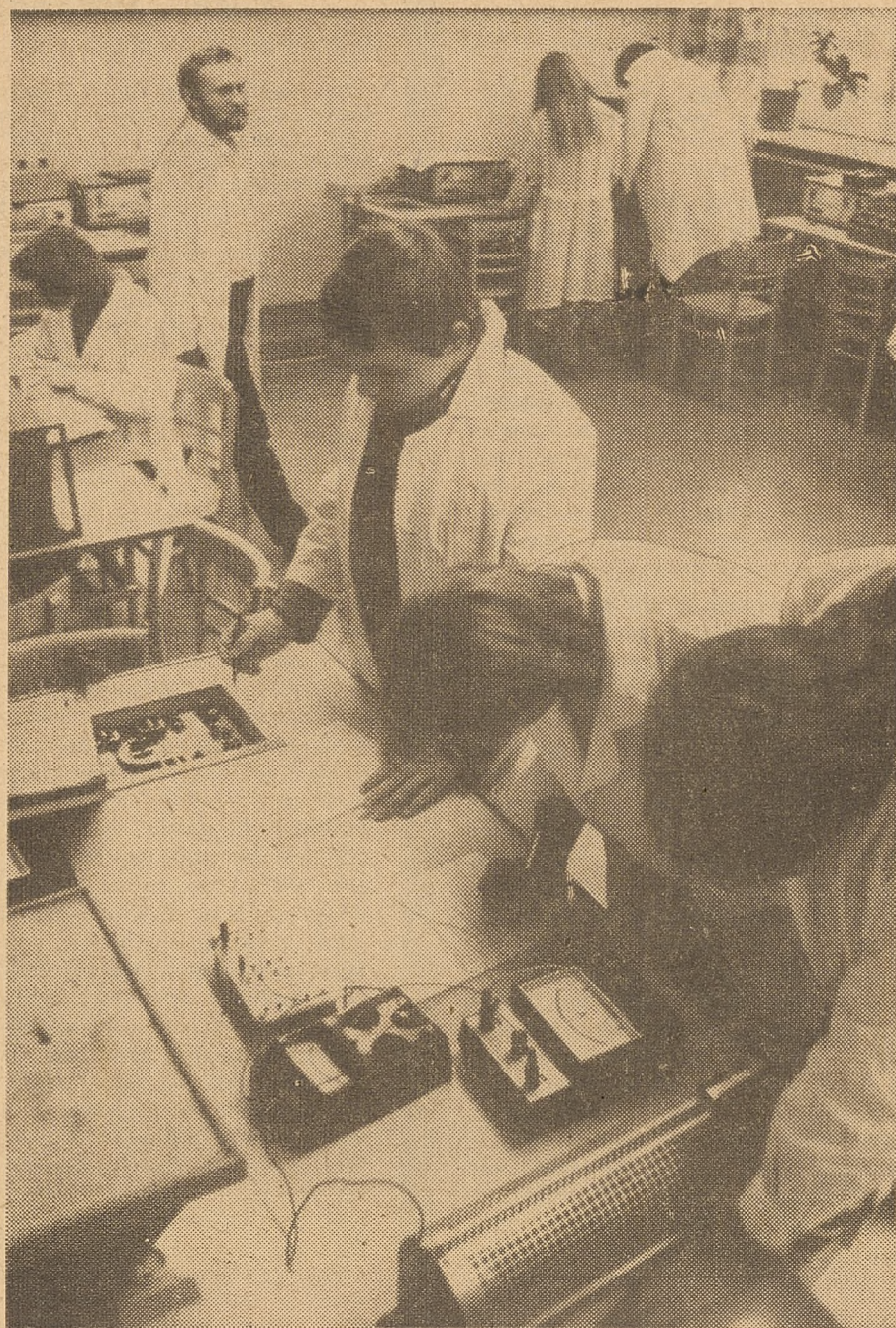
Aby te naturalne kontakty na coś się przydały, musiałyby być wkomponowane w całoroczny tok zajęć w uczelni (i chyba w szkole ćwiczeń, czy w wybranych kilku szkołach). Praktyki wakacyjne, obozowe i inne mogą być tylko dodatkiem. W ten sposób przyszli pedagodzy nabywaliby ogólnej i zawodowej oglądy w obcowaniu z ludźmi, tak istotnej w całej dalszej pracy w charakterze wychowawcy.

W programie studiów należałoby mocniej niż dotychczas akcentować sprawy wyrobienia społeczno-politycznego przyszłych nauczycieli. Trafiają oni później do różnych środowisk, stykają się z organizacjami politycznymi, społecznymi, często nie mają rozeznania w celach, zadaniach tych organizacji. Bywa to nawet przyczyną konfliktów, niepowodzeń wychowawczych. Mam tu na myśli kwestie tak podstawowe, jak funkcjonowanie administracji, władz politycznych, terenowych. Wiąże się to z rozumieniem własnej roli społecznej i z budowaniem sobie autorytetu w środowisku. Nauczyciel powinien mieć pełne pojęcie o rzeczywistości społeczno-ekonomiczno-politycznej, dla której przygotowuje młode pokolenie.

W czasie pobytu w uczelni student powinien się zapoznać dość dokładnie z prawem oświatowym, ze specyfiką funkcjonowania szkoły. Stąd bierze się rozumienie mądrej służbowej lojalności, potrzeba identyfikowania się z zespołem współpracowników. Tych rzeczy studenci powinni się dowiadywać także od szkolnej kadry kierowniczej, od organizatorów życia oświatowo-wychowawczego.

Obecnie początkujący nauczyciele nie dysponują w tej dziedzinie stosowną orientacją. Uważają, że należą im się specjalne względy i wyjątkowa życzliwość. Na pewno tak! Ale obowiązki przede wszystkim! I — żeby nie wypaczać rzeczywistości — o tych obowiązkach też warto pisać i w ogóle częściej publicznie przypominać. Dyrektorzy zwracają się, że na prawo-służbowe „unormowanie” młodego wychowawcy trzeba przeznaczyć prawie dwa lata. Dotyczy to także absolwentów wyższych szkół pedagogicznych. Taka sytuacja nie może trwać nadal.

W programie studiów nauczycielskich konieczne należałoby uwzględnić czas



Fot. Wł. Barchasa

nie tylko na bierne przyswajanie wiedzy, lecz także na samodzielne, refleksyjne jej zdobywanie, czyli trzeba zapewnić czas na zwyczajne studiowanie. Przyszły pedagog sam musi mieć nawyk ciągłego dokształcania się, by ten nawyk zaszczepić swoim wychowankom. Liczba godzin zajęć dydaktycznych w poszczególnych dniach wcale nie musi być — i nie jest — miernikiem skuteczności przekazywania materiału programowego.

Przeładowanie zajęciami obowiązkowymi ogranicza czas studenta przeznaczony na pogłębianie wiedzy i wyrobienie sobie indywidualnego stosunku do przyswajanych treści. Mówimy tu o elementarnych zasadach pracy umysłowej.

Sądze, iż przygotowywanie przyszłych nauczycieli do prowadzenia tylko jednego przedmiotu nie jest wyjściem najlepszym. Dobrze byłoby, gdyby absolwent jednego kierunku otrzymywał elementarne przysposobienie do nauczania jednego, dwóch przedmiotów pokrewnych (na przykład historia plus geografia). Praktycznie, także i w dużych szkołach, nauczyciel musi prowadzić nie tylko swój kierunkowy przedmiot.

Nawet, jeśli założymy, że oprócz przedmiotu głównego student przyswajać będzie pewne elementy (w miarę istotne) przedmiotów pokrewnych, nie widzę konieczności przedłużenia studiów nauczycielskich do lat pięciu. Oczywiście, jeżeli zważyć, że studiowanie nie polega na wbiłaniu do głowy masy szczegółowych informacji. Boję się, iż wydłużenie studiów nauczycielskich nie wpłynie dodatnio na rekrutację na kierunku pedagogiczne, tym bardziej przy istniejących warunkach płacowych i sytuacji nauczyciela wiejskiego.

Oddzielnego potraktowania oczekuje też kwestia edukacji kulturowej kandydatów na wychowawców. Rozwój i przemiany społeczeństwa powodują, że nauczyciele coraz częściej będą musieli interesować się problemami, którymi młodzież żyje poza szkołą. Wchodzi tu w rachubę problem wydłużającego się czasu wolnego. Ów czas wolny należeć będzie najprawdopodobniej do sfery działań kulturalnych.

Należałoby więc w programach studiów mocno zaakcentować edukację kulturalną. Także poprzez czynne i odpowiedzialne przygotowanie uczestnictwa w życiu kulturalnym. Absolwent powinien wynieść ze studiów „apetyt” na kulturę, cechować się aktywnym do niej stosunkiem.

Kończąc, wyrażam przekonanie, iż studia nauczycielskie wymagają znacz-

nej modernizacji, tak w zakresie treści, jak i stylu pracy dydaktycznej i wychowawczej. Efektem zmian powinno być przygotowanie takiego absolwenta, który będzie dysponował wyrobieniem obywatelskim, ideowym, dużą gotowością, operatywnością intelektualną umożliwiającą mu skuteczne rozwiązywanie problemów dydaktyczno-wychowawczych oraz szybkie i pomyślne przyswajanie sobie nowych treści. Tak wykształcony nauczyciel nie będzie się czuł zagubiony w nowoczesnej szkole.

STANISŁAW ŚWINIARSKI  
Brody

## KORZYSTAĆ Z DOBRYCH WZORÓW

Uważnie przestudiowałem dyskusję redakcyjną dotyczącą bardzo istotnego i złożonego problemu: kształcenia nauczycieli dla szkoły współczesnej. Z wieloma wypowiedziami dyskusantów można się zgodzić, z niektórymi zaś należy polemizować.

Pracowałem w różnych typach szkół, w tym około 20 lat w Liceum Pedagogicznym, Studium Nauczycielskim i Wyższej Szkole Pedagogicznej. W moim przekonaniu za mało do tej pory korzysta się z dobrych doświadczeń zakładów kształcenia nauczycieli — poprzedniczek WSP. W szkołach tych panowała wyjątkowo dobra atmosfera, udzielająca się kandydatom na nauczycieli. Rady pedagogiczne tych uczelni były bardzo skonsolidowane. Uczniowie i słuchacze wspomnianych zakładów mieli bezpośredni kontakt z nauczycielami i uczniami szkoły ćwiczeń. Lekcje hospitowane mogły być na bieżąco omawiane z kandydatami, przy aktywnym udziale nauczycieli szkoły ćwiczeń. Niestety, takiej atmosfery nie ma w WSP i na uniwersytetach. Brak jest czasu na przygotowanie studentów do hospitacji i jej gruntownego omówienia. Wszyscy się spieszą, nauczyciele do domu po skończonych lekcjach, a studenci na kolejne zajęcia w różnych pomieszczeniach, często rozrzuconych po mieście.

W dyskusji nie poruszono ważnej sprawy, a mianowicie przygotowania nauczycieli akademickich do pracy w u-

czelniach pedagogicznych. Pracownicy naukowo-dydaktyczni najczęściej nie mają za sobą praktyki w szkole. Dlatego kształcą polonistów, matematyków, historyków itd., lecz nie nauczycieli języka polskiego, matematyki czy historii.

Podzielam też pogląd o organizowaniu praktyk pedagogicznych w różnych szkołach i to nie tylko w tych, które mają wyselekcjonowaną kadrę nauczycielską i bardzo dobre warunki pracy. Jestem również zwolennikiem utworzenia dobrych szkół ćwiczeń-laboratoriów, tak w mieście, jak i na wsi. Studenci muszą mieć wzory do naśladowania, aby później mogli wypracować własny styl pracy pedagogicznej. Chodzi tu o twórcze naśladowanie nauczycieli akademickich, nauczycieli szkół ćwiczeń oraz tych, u których studenci przebywali na praktyce ciągłej.

Bardzo ważna jest również prawidłowa orientacja zawodowa, która powinna rozpocząć się już w szkole podstawowej. Wielką rolę mają tu do spełnienia nauczyciele. Ich zapał i zadowolenie z pracy powinny udzielać się uczniom.

W pełni zgadzam się z Edwardem Homą, który stwierdza, że „sprawą najistotniejszą jest rozwój osobowości nauczyciela, osobowości twórczej, otwartej, wrażliwej na wszystko, co dzieje się wokół, chłonnej na nowości”. Każdy nauczyciel powinien posiadać rzetelną wiedzę specjalistyczną oraz gruntowne przygotowanie psychologiczno-pedagogiczne i metodyczne. Jestem zwolennikiem kształcenia jednokierunkowego w zakresie języka polskiego i matematyki. Zaś jeśli chodzi o inne przedmioty, to warto pomyśleć o przygotowaniu z zakresu dwu przedmiotów. Na tych kierunkach można wydłużyć studia do lat pięciu. Dotychczas wielu nauczycieli uczy przedmiotów, do których nie ma żadnego przygotowania i to zjawisko budzi uzasadniony niepokój władz szkolnych i społeczeństwa. Uważam jednak, że wszystkich nauczycieli należy kształcić w jednolitym systemie pełnej szkoły wyższej typu magisterskiego.

ADAM RZASA  
Rzeszów

## BLIŻEJ PRAKTYKI

Wielce sobie cenię redakcyjne dyskusje z udziałem osób najbardziej kompetentnych w danym temacie. Wywołują one szeroki odzew wśród czytelników, działaczy oświatowych pracowników wyższych uczelni, nadzoru pedagogicznego i szeregowych nauczycieli. Tak było m. in. z dyskusją dotyczącą stosunków międzyludzkich w zespołach nauczycielskich, stylu pracy wizytatorów-metodyków, czy klimatu dla postępu pedagogicznego w oświacie. Ileż padło wtedy ciekawych projektów, rozwiązań, przemyśleń! Niepokoi mnie jednak, czy płon tych dyskusji został właściwie wykorzystany? Bo przecież każda dyskusja powinna przyczynić się do modyfikowania rzeczywistości, w jej efekcie powinno wiele zmienić się na korzyść. Oby tak było tym razem i aby nasze głosy, oparte na przemyśleniach, długoletnim doświadczeniu i prawdziwej trosce o dobro polskiej oświaty nie trafiły w próżnię!

Sprawy dotyczące kształcenia nauczycieli dla potrzeb szkoły współczesnej jest wiele. Kilka z nich — moim zdaniem — zasługuje na szczególną uwagę.

Doc. dr E. Homa bardzo słusznie stwierdził, iż sprawą najistotniejszą w procesie kształcenia jest rozwój osobowości nauczyciela, osobowości twórczej, wrażliwej, otwartej na wszystko, co dzieje się wokół chłonnej na nowości. Nauczyciela trzeba przygotować nie tylko do funkcji przekazywania wiedzy, ale też do funkcji opiekuńczo-wychowawczych, organizatorskich do działalności środowiskowej. Tymczasem często zafascynowani innowacjami w zakresie techniki kształcenia, zbyt dużą wagę przywiązujemy do jednokierunkowości i technicznej strony procesu dydaktycznego, zaś mniej do samego człowieka. A przecież od niego samego, od jego inwencji i chęci zależeć będzie doskonałość i ulepszenie jego pracy i zapalenie do niej innych.

Trzeba jak najwcześniej przygotowywać przyszłe kadry nauczycielskie do zawodu, wyrabiając zamiłowanie do pracy. Swego czasu licea pedagogiczne ukierunkowywały ludzi do pracy w zawodzie nauczycielskim. Absolwenci tych liceów wyposażeni byli w większy zasób wiadomości metodyczno-dydaktycznych niż dziś absolwenci wyższych uczelni. Coraz trudniej obecnie zwerbować młodych nauczycieli do pracy z młodzieżą poza lekcjami. Najczęściej tłumaczą, że nie potrafią, że nie uczono ich tego.

Należałoby rozważyć pytanie docenta T. Malinowskiego, czy rzeczywiście do wszystkich typów szkół i przedmiotów należy kształcić nauczycieli w jednolitym systemie pełnej szkoły wyższej typu magisterskiego i w tym samym wymiarze czasu? Sądze, że warto i trzeba różnicować kształcenie w zależności od typu szkoły i zajęć, które nauczyciel będzie wykonywał. Ważne jest również to, na co zwracają uwagę młodzi i starzy nauczyciele i co podkreślił w dyskusji Tadeusz Suberlak, że istotny etap kształcenia przypada na okres pracy zawodowej. A czy rzeczywiście wszyscy kształcimy się nadal? Czy mamy czas, możliwość, chęć i warunki do dalszego dokształcania się nie tylko w jednej wąskiej specjalności, lecz w całej gamie spraw i zagadnień świata współczesnego?

Dawniej ośrodki metodyczne organizowały roczne kursy pedagogiczne, obejmujące szereg przedmiotów takich, jak pedagogika, dydaktyka, metodologia, psychologia, rozwójowa, higiena itp. U nas ostatni taki kurs odbył się chyba przed 11 lub 12 laty. Czy nie warto je wskrzesić, kontynuować w Instytutach Kształcenia Nauczycieli?

MARIA FIC  
Sosnowiec



W poprzednim numerze „Głosu” rozpoczęliśmy artykułem pt. „Pilgsków — narodziny Związku” cykl publikacji poświęconych 75-letniemu dziełu naszej organizacji związkowej. Ale historię Związku tworzyli ludzie, dlatego w cyklu tym przewidujemy również artykuły poświęcone sylwetkom najwybitniejszych działaczy. Ich prekursorką była niewątpliwie Filipina Płaskowicka.

# ONI TWORZYLI HISTORIĘ ZNP (1)

## FILIPINA PŁASKOWICKA



Pilgsków, strajki szkolne 1905 roku, powstanie pierwszych organizacji nauczycielskich — wszystko to nie zrodziło się nagle. Poprzedzone było wieloletnią działalnością najbardziej patriotycznych jednostek, które budziły świadomość narodową i społeczną mas ludowych.

Wśród tych ofiar, całkowicie oddanych sprawie narodowej ludzi na jednym z pierwszych miejsc postawić trzeba Filipinę Płaskowicką, postać stanowiącą dla Stefana Żeromskiego wzór przy kreśleniu sylwetki „Silaczki”.

Urodziła się 17 września 1847 roku w pow. radomskim, gubernii kijowskiej, w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Ojciec — Konstanty — dzierżawca niewielkiego majątku, należącego do hrabiego Branickiego — kilka razy zmieniał miejsce pracy, by wreszcie jesienią 1858 roku objąć posadę pisarza dworskiego, we wsi Wasilówka.

Młodziutka Filipina wychowywała się w patriotycznej atmosferze domu rodzinnego; w tym czasie zetknęła się też po raz pierwszy z niedolą ludu wiejskiego (ukraińskiego) oraz z przejawami krzywdy i niesprawiedliwości społecznej. W latach 1863—1864 uczęszczała do I Gimnazjum Maryjskiego w Kijowie, w którym Polki stanowiły około 30 proc. uczennic. Szkoły tej jednak nie ukończyła, gdyż zmuszona była podjąć pracę zarobkową, aby pomóc w kształceniu młodszego rodzeństwa. Pracowała jako nauczycielka domowa w różnych dworach szlacheckich.

W czasie swych pierwszych lat pracy zawodowej styka się, za pośrednictwem studiujących w Kijowie młodszych braci, z rozwijającymi się w tym czasie ideami społecznymi. Do najważniejszych należał wówczas ruch rewolucyjny pod nazwą „narodnictwo” — od głównego hasła „Idź w naród”. Płaskowicką urzekły idee tego ruchu; z czasem jednak zrozumiała, że rewolucję społeczną przeprowadzić będzie w stanie — nie chłopstwo, lecz klasa robotnicza.

W 1876 roku Płaskowicka wysłała podanie do dyrekcji Warszawskiego Okręgu Naukowego o zatrudnienie w szkole ludowej. Otrzymała zgodę pod warunkiem zło-

żenia egzaminu nauczycielskiego. Po zdaniu z wyróżnieniem tego egzaminu dostała propozycję pracy w Warszawie. Odmówiła, prosząc o zatrudnienie na wsi. Otrzymała nominację na nauczycielkę ludową we wsi Janisławice niedaleko Skierniewic.

Praca w janisławickiej szkole — to epopeja zmagania najpierw wokół zorganizowania zajęć i nakłonienia rodziców do przysyłania dzieci do szkoły. To również przykład bezgranicznego oddania się sprawie podniesienia poziomu życia całej wsi, to świadectwo talentu pedagogicznego i wartości ideowo-społecznych młodej nauczycielki. Wkrótce Płaskowicka miała w szkole (o jednej izbie lekcyjnej) siedemdziesięcioro dzieci. Zyskała sobie miłość i uznanie całej wsi — a szczególnie młodzieży, z którą pracuje również po lekcjach, organizując kursy wieczorowe i inne atrakcyjne zajęcia. Jednocześnie dokształca się.

Jeszcze w czasie kilkutygodniowego pobytu w Warszawie poświęconego przygotowaniu się do egzaminu nauczycielskiego i staraniom o pracę w szkole — Płaskowicka styka się z przedstawicielami licznych kół socjalistycznych istniejących w stolicy. Te kontakty z działaczami socjalistycznymi podtrzymuje w okresie pracy w Janisławicach; ulegają one pogłębieniu, gdy Płaskowicka przebywa w okresie ferii szkolnych w stolicy.

W listopadzie 1876 roku przyjeżdża do Warszawy Ludwik Waryński i rozwija tu niesłuchanie aktywną działalność wśród robotników. Płaskowicka włącza się do tej pracy, współdziała przy opracowywaniu programu kół socjalistycznych, przekonywuje swych współtowarzyszy, że przewrót i zmiany ustrojowe w Polsce mogą być dokonane przez klasę robotniczą, ale z udziałem inteligencji i ludu wiejskiego, który stanowi zdecydowaną większość polskiego społeczeństwa. Poznaje wówczas także współczesnych, wielkich twórców kultury polskiej: Marię Konopnicką, Józefa Chłemońskiego i Stanisława Witkiewicza oraz gorącą patriotkę, niezmordowaną działaczkę oświatową, b. kurierkę Rządu Narodowego — Wandę Umiańską.

Wiosną 1877 roku — na skutek wyczerpującego trybu życia, złego odżywiania,

ciężkich warunków mieszkaniowych Płaskowicka zachorowała na zapalenie stawów.

Po zakończeniu zajęć w szkole (kończyły się w kwietniu) skierowana została na 6-tygodniowe, obowiązkowe kursy nauczycielskie w Warszawie. W tym czasie Płaskowicka nawiązuje kontakt z kilkunastoma postępowymi działaczami oświatowymi i wybitniejszymi nauczycielkami warszawskich szkół. Siłami tych działaczy zorganizowany został tajny kurs nauczycieli. Wykładowcami byli najlepsi profesorowie i pedagodzy Warszawy. Płaskowicka bierze udział także w tym kursie, wygłasza na nim wspaniały wykład o metodzie wzajemnego nauczania, stosowanej przez nią w szkole janisławickiej.

W pierwszych dniach września wraca do Janisławic, witana niesłuchanie serdecznie przez dzieci, młodzież i dorosłych. Izba szkolna była wprawdzie przygotowana na rozpoczęcie zajęć — ale na naukę zgłosiło się aż stu kilkudziesięciu uczniów. W tej sytuacji Płaskowicka oddaje swoje mieszkanie na drugą salę szkolną, a sama przenosi się do izby wynajętej u jednego z gospodarzy.

Tymczasem policja carska wpadła na trop nielegalnych kółek socjalistycznych, rozpoczęły się rewizje i aresztowania. W nocy z dnia 20 na 21 sierpnia 1878 roku aresztowana została Filipina Płaskowicka. Po spisaniu pierwszych zeznań odwieziono ją do Cytadeli Warszawskiej i umieszczono w celi X Pawilonu.

Na skutek ciężkich przeżyć zachorowała i dwa tygodnie przeleżała w sali szpitalnej. Współtowarzysze pozostający na wolności starali się wszelkimi dostępnymi środkami poprawić jej warunki pobytu w więzieniu: dostarczali żywność, lekarstwa, bieliznę, przekupywali służbę. Młodzież janisławicka na wiadomość o aresztowaniu swej ukochanej nauczycielki przygotowywała — nierealne jak się okazało — plany odbicia jej z więzienia. Chłopi przygotowali petycję do władz, w której prosili o zwolnienie z więzienia Płaskowickiej — za poręczeniem całej wsi.

Podczas kilkakrotnych zeznań — Płaskowicka nie załamała się; nie wydobyło z niej

żadnych obciążających współtowarzyszy faktów. Jednak władze doskonale orientowały się, że należy do najczynniejszych działaczy ruchu patriotycznego i socjalistycznego.

Towarzysze na wolności postanowili, aby odbić ją w czasie, gdy będzie przewożona z Cytadeli do urzędu śledczego. Powiadomiona o tym Płaskowicka — nie wyraziła zgody. Nie chciała, aby narażano dla niej życie towarzyszy. W kwietniu ciężko zachorowała i dopiero jesienią zaczęła stopniowo powracać do zdrowia.

Tymczasem cały czas trwały aresztowania i zsyłki na Sybir. W Cytadeli znalazła się i siostra Płaskowickiej, Zofia. Władysław Izbiński został aresztowany w Kijowie. Skazany na katorgę, uciekł zimą 1879/80 roku z Sybiru, by wrócić do kraju. Zginął jednak gdzieś w drodze w syberyjskich tundrach.

14 kwietnia 1890 roku odczytano 137 więźniom X Pawilonu wyroki, zatwierdzone już przez cara. Wśród najciężej ukaranych znalazła się Filipina Płaskowicka: zesłanie do najdalszych rejonów Syberii „bez prawa powrotu do kraju”. Prawo rosyjskie nie pozwalało rozdzielać zsyłanych małżeństw. By ratować się przed tragiczną samotnością na bezludziu i zapewnić sobie pomoc w trakcie wielomiesięcznej podróży, a potem opiekę w wioskach syberyjskich, w których warunki życia były bardzo ciężkie — wiele więźniarek zawierało związki małżeńskie z współwięźniami. W nadesłanym grypsie lekarz-rewolucionista, Michał Daniłowicz zaproponował Filipinie małżeństwo. Po długich namysłach, za namową przyjaciółek, wyraziła zgodę. Ślub odbył się 8 maja w kaplicy więziennej.

21 maja 1880 roku Płaskowicka wraz z mężem żegnała Warszawę. Już na terenie Azji załadowano więźniów do wagonów Uralskiej Kolei Żelaznej i przewieziono do Jekaterynburga, następnie do więzienia w Tyumieniu, a potem barkami rzecznyymi do Tomsku.

W czasie tej podróży Płaskowicka czuła się bardzo źle, stale gorączkowała, wznowiła się choroba stawów. Jej mąż, Daniłowicz, nie był w stanie zapobiec chorobie. W Tomsku umieszczono ją w szpitalu.

4 grudnia 1880 roku o świcie, przy mroźnej pogodzie, wyruszyła grupa zesłańców przez śnieżne pola i drogi pieszym etapem („ciupasem”) do Krasnojarska. Skazanci polityczni zakuci byli w kajdany. Chora Płaskowicka jechała w teledze. Podróż odbywała się w czasie mrozów przekraczających 30 stopni „Byle tylko dotrzeć do Irkucka” — stale powtarzała Płaskowicka. Tam był jej brat, lekarz, Bolesław, żyjący obecnie na wolności. „Może jest i Władysław”. Płaskowicka nie wiedziała bowiem o śmierci swego dawnego narzeczonego.

22 grudnia 1880 roku skończyła życie. „Tak żał umierać, gdy tyle zła do naprawienia na świecie... Bądźcie zdrowi... wracajcie do kraju, do sprawy, do swoich. Ostatnia moja myśl należy do...”.

Były to ostatnie słowa polskiej rewolucionistki, nauczycielki, prawdziwej „Silaczki”. W chwili śmierci miała 33 lata.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

## W OGNIWACH TERENOWYCH

● Bardzo bogaty dorobek w organizowaniu turystyki zagranicznej dla nauczycieli ma gdańska Rada Zakładowa ZNP. W minionym roku rada zaproponowała swoim członkom udział w następujących wyprawach: w rejsie morskim do Rygi, dwóch wycieczkach do Leningradu, jednej do Bułgarii, w rejsie do Odessy i portów Morza Czarnego, w wycieczce do Hiszpanii. W tej ostatniej wzięło udział 31 kolegów, a trasa wiodła aż przez 12 krajów. Ponadto wspólnie z filią OUPIS zorganizowano wycieczki na Węgry i do NRD dla 150 osób.

● Rada Zakładowa ZNP w Kielcach na swoim plenarnym po-

śledzeniu podsumowała działalność socjalną w roku 1979.

Na posiedzeniu tym wręczono również 4 książeczki mieszkaniowe dzieciom z rodzin nauczycielskich, ufundowane z dobrowolnych składek członków ZNP.

W obradach uczestniczyła sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, przewodnicząca Miejskiego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka w Kielcach, Zofia Sakowicz oraz kierownik Oddziału ZG ZNP Józef Stanisławski.

● W grudniu 1979 roku odbyły się w Białymstoku pod patronatem OUPIS IV Białostockie Spotkania Literackie ZNP połączone z jubileuszem X-lecia grupy literackiej „Bakałarz”. Na Spotkania zostali zaproszeni również przedstawiciele innych województw.

Impreza miała miejsce w Klubie ZNP „Bakałarz”. Po uroczystym otwarciu Spotkań nastąpiło wręczenie odznaczeń i nagród, a następnie odbyła się prezentacja dorobku miejscowej grupy litera-

ckiej oraz twórczości przedstawicieli klubów ZNP, którzy przybyli z innych województw. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali drobne upominki w postaci wydanych na tę okoliczność pamiątkowych plaketek, informatorów kulturalnych, turystycznych itp.

● W Zagrodnie odbył się turniej w piłce siatkowej z udziałem reprezentacji gminnych rad zakładowych ZNP z rejonu zlotoryjskiego. Organizatorem turnieju była rada w Zagrodnie. Ona też zdobyła pierwsze miejsce w zawodach. Na następnych pozycjach uplasowały się rady z Chojnowa, Pielgrzymki i Gromadki. Zwycięska drużyna otrzymała puchar ufundowany przez radę w Zagrodnie. Zawody zorganizowano w ramach I Spartakiady ZNP rejonu zlotoryjskiego.

● Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Koszalinie i Rada Zakładowa ZNP w Świdwinie zorganizowały w grudniu 1979 roku Wojewódzki Turniej Szachowy. W kategorii kobiet zwyciężyła Stefania Pastwa z

Białogardu, natomiast mistrzem w kategorii mężczyzn został Stanisław Marcinkowski ze Świdwina. W turnieju brało udział 17 zawodników. Wszyscy uczestnicy rozgrywek otrzymali dyplomy i upominki.

● W Młodzieżowym Domu Kultury w Sztumie odbyły się III Wojewódzkie Mistrzostwa Związku Nauczycielstwa Polskiego w szachach. W finale startowało 22 zawodników. Po pasjonujących pojedynkach tytuły indywidualnego mistrza woj. elbląskiego ZNP na rok 1979 zdobyli: Henryk Szapert — Rada Zakładowa ZNP Kwidzyn i Władysław Kosiński — Rada Zakładowa ZNP Prabuty. Zwycięzcy otrzymali puchary przechodnie, zaś wszyscy finaliści pamiątkowe proporzyczki wydane z okazji mistrzostw. Organizatorami mistrzostw byli: Oddział ZG ZNP w Elblągu i Rada Zakładowa ZNP w Sztumie.

● Staraniem Oddziału ZG ZNP i Ośrodka Usług Pedagogicznych

i Socjalnych w Łodzi zorganizowano w grudniu 1979 roku w Klubie Nauczyciela II Międzywojewódzki Turniej Szachowy ZNP o Memoriał Mistrza Horsta Podolskiego. W imprezie uczestniczyli przedstawiciele władz miejskich oraz najbliższa rodzina Horsta Podolskiego.

W turnieju startowało 46 najlepszych zawodników z jedenastu województw. Zdaniem komisji sędziowskiej poziom turnieju był bardzo wysoki.

Najlepszym wśród uczestników turnieju okazał się mistrz międzynarodowy kol. Andrzej Łuczak z Uniwersytetu Łódzkiego, który za zajęcie I miejsca otrzymał puchar ufundowany przez ZNP w Łodzi. II miejsce zajął Józef Zawada z Politechniki Łódzkiej.



## SPYCHOTECHNIKA

Kilka miesięcy temu „Prawo i Życie” w sposób niepozabawiony elementów swoistego humoru przedstawiło przedziwne koleje losu pewnego listu, w którym autor prosił Ministerstwo Oświaty i Wychowania o zajęcie stanowiska w kontrowersyjnej sprawie. List kierowany coraz niżej po szczeblach drabiny administracyjnej trafił z powrotem do nadawcy z poleceniem załatwienia według kompetencji. Rzecz w tym, że autor listu (dyrektor szkoły) nie czuł się kompetentny do udzielenia sobie odpowiedzi na własne wątpliwości, przypuszczać bowiem należy, że w przeciwnym przypadku myśl o odwołaniu się do władz nie przyszłaby mu w ogóle do głowy. List odbył więc długą i uciążliwą, lecz daremną drogę.

Zadziałała tu — jak sądzę — wygodna metoda „spychotechniki”, co do której trudno byłoby stwierdzić, czy jest wyłącznie zjawiskiem sporadycznym. Można mieć raczej podejrzenie, że podobne przypadki niefrasobliwości zdarzają się częściej. Podejrzenie to nie jest zresztą bezpodstawne, lecz oparte na przykładach wziętych z życia, a konkretnie z naszej redakcyjnej poczty. Weźmy przypadek najświeższy. Nauczyciel chemii w jednej ze szkół rolniczych przewertował przepisy (§19 ust. 2 roz. Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1972 r. — Dziennik Urzędowy nr 16, poz. 115) doszedł do wniosku, że przysługuje mu dodatek za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Ponieważ go nie otrzymywał wystąpił z wnioskiem do dyrektora placówki. Ale dyrektor mimo kilkakrotnej lektury zarządzenia nie miał do tego całkowitej pewności, poradził więc nauczycielowi zwrócić się z pytaniem do kuratorium. Nauczyciel pisze list i czeka. Po upływie pewnego czasu przychodzi urzędowe pismo z poleceniem rozpatrzenia sprawy i zajęcia stanowiska przez... dyrekcję szkoły. W ten sposób kółko się zamknęło, a wątpliwości pozostały. Nauczyciel siada więc znowu i pisze drugi list, tym razem do redakcji „Głosu”.

Jaki można z tego wyciągnąć wniosek? Chyba tylko taki, że władze administracyjne nie lubią kłopotliwych pytań, woła uniknąć sytuacji zmuszającej do zajęcia konkretnego stanowiska. To nawet skądinąd ludzkie i zrozumiałe, my również takich listów nie witamy zbyt radośnie. No, ale inna jest bądź co bądź rola redakcji, inna władz oświatowych, które do właściwej interpretacji przepisów mają bardziej od nas fachowe przygotowanie, nie mówiąc już o obowiązku czuwania nad prawidłową organizacją pracy w szkole i przestrzeganiu uprawnień nauczycieli. A jednak wielu Czytelników bardziej liczy na redakcję, niż na organa do załatwiania służbowych spraw powołane. „Proszę o informację z podaniem odpowiednich przepisów. Nie kierujecie mnie do kuratorium, bo już tam pisałam i dotychczas nie otrzymałam odpowiedzi” — piszą.

W tej sytuacji trudno nawet dziwić się nawałowi listów, jakimi jesteśmy zalewani. Listów z pytaniami i wątpliwościami, które powinny być kierowane do bezpośrednich władz szkolnych. Mniejsza reszta o nas, staramy się robić co w naszej mocy, gorzej, że na skutek takich praktyk nauczyciel traci zaufanie do swojej władzy, zwłaszcza, gdy wydaje mu się — a czasem takie przypadki istotnie mają miejsce — że nie otrzymuje wszystkich świadczeń, jakie mu prawnie przysługują i nie może doczekać się kompetentnej odpowiedzi na swoje wątpliwości.

Co prawda w sprawach tych decydować powinni dyrektorzy gminni, którzy jako gospodarze oświaty na swoim terenie otrzymali duże uprawnienia. Jeśli są oni dobrze zorientowani w przepisach, śledzą na bieżąco wszystkie rozporządzenia i jeśli — co nie mniej istotne — w miarę możliwości starają się interpretować je na korzyść swoich podopiecznych — nie zachodzi potrzeba odwoływania się do władz wyższych. Nie można jednak niestety powiedzieć tego o każdym dyrektorsze. To również nie głoszone stwierdzenie, lecz oparte na lekturze korespondencji z terenu.

Bo pisze do nas również wielu dyrektorów z prośbą o porady prawne, a często treść stawianych w tych listach pytań wskazuje na słabą znajomość podstawowych przepisów u ich autorów. Nie tylko nauczyciele nie mają rozeznania w prawach i obowiązkach swego zawodu. Niedoinformowani są również dyrektorzy, mają wiele wątpliwości, nie zawsze wiedzą jak interpretować to czy inne zarządzenie. Nierzadko interpretują je na niekorzyść nauczyciela. A wtedy znowu otrzymujemy pełne żalu i pretensji listy od osób pokrzywdzonych. I znowu pytanie: zła wola, nieżyczliwość czy raczej lek przed popełnieniem błędu? Skąd tyle wątpliwości skoro dyrektorów doskonalili się na specjalnych kursach przeznaczonych dla kadry kierowniczej. Czyżby doskonalenie to nie w pełni wychodziło naprzeciw potrzebom tej kadry?

I jeszcze jeden problem. Bywa, że nauczyciel, któremu zdarzy się przeciwstawić w jakiejś sprawie swemu bezpośredniemu zwierzchnikowi, bądź wykryje pewne nieprawidłowości wobec których nie może zająć obojętnej postawy w konsekwencji czego popada w niełaszkę i pisze do nas z prośbą o interwencję. W niektórych przypadkach jedziemy do szkoły, by zbadać sprawę osobiście, w innych zwracamy się do Oddziałów ZG ZNP o zajęcie stanowiska. Na ogół z odpowiedzi jakie otrzymujemy wynika, że skarżący się nie miał słuszności, że jego zarzuty nie potwierdziły się. Natomiast zainteresowani piszą, że sprawę badano jednostronnie, tendencyjnie, że nie dopuszczano ich do głosu. Jak jest naprawdę? Zapewne wśród autorów listów zdarzają się czasem ludzie nieodpowiedzialni, rozrabiacze, kierowani niskimi pobudkami. Ale czy wszyscy? Czy każdy zarzut, każda krzywda jest zmyślona, wyssana z palca? Czy wreszcie żaden zwierzchnik nie może popełnić błędu, świadomie czy nawet bez złej woli skrzywdzić nauczyciela? Czy tylko chodzi o to, aby w żadnym przypadku nie przyznać się do pomyłki zakłajstrować sprawę, jakoś się z niej wykreślić?

Gdyby tak na podstawie redakcyjnej poczty pokusić się o opinię na temat opieki i pomocy udzielonej nauczycielom przez władze — trzeba by stwierdzić, że jest ona jeszcze daleka od ideału — byłaby to jednak opinia w pełni odpowiedzialną rzeczywistości, nie stosowaliśmy bowiem badań ankietowych, ani innych sondaży, opieramy się wyłącznie na listach, które flusują na nasze szczyty przypadki pojedyncze. Ale i te nie powinny mieć miejsca. I chyba udałoby się do tego doprowadzić, gdyby ogniwa łańcuchowe wykazywały więcej aktywności i zainteresowania żywotnymi sprawami swoich członków. Ale aby być rzecznikiem i doradcą w pełnym tego słowa znaczeniu, potrzebna im jest lepsza znajomość obowiązujących przepisów. Zwłaszcza w radom zakładowym w głębokim terenie.

DANUTA BUKAŁOWA  
kierownik Działu Listów i Interwencji

W 1973 roku otrzymałam kartę porządkową — upomnienie na piśmie, a w 1976 r. pismo o zatarciu kary. Jednakże w moich aktach nadal znajduje się zarówno pismo dotyczące upomnienia, jak i to drugie o zatarciu, będące opisem przewinienia, Gminy dyrektor szkół jest zdania, że pismo o zatarciu kary po pewnej korekcie treści powinno w moich aktach pozostać. Radca prawny Kuratorium Oświaty i Wychowania twierdzi natomiast, że zatarcie kary polega na usunięciu obu tych pism. Bardzo proszę o wyjaśnienie znaczenia terminu „zatarcie kary” i zajęcie w tej sprawie stanowiska.

Stała czytelniczka  
(nazwisko i adres znane redakcji)

OD REDAKCJI: Sprawa jest, naszym zdaniem, oczywista i raczej komentarza nie wymaga, tym bardziej, że regulują ją przepisy zawarte w Kartach Praw i Obo-

## LIST TYGODNIA

## ZATARCIE KARY

Wiązków Nauczyciela (art. 74). Zachodzi jednak obawa, że podobne wątpliwości, dotyczące właściwej interpretacji terminu „zatarcie kary” może mieć więcej osób pełniących funkcje kierownicze. Sięgnijmy zatem po encyklopedię, która podaje następującą definicję: „Zatarcie skazania, rehabilitacja, uznanie skazania za niebyłe i usunięcie wpisu o nim z rejestru karnego. Osoba, która skorzystała z zatarcia skazania,

traktowana jest od tego momentu jako osoba nie karana”.

Rzecz dotyczy wprawdzie wyroków sądowych, ale można ją przez analogię odnieść do kar administracyjnych, jako że te również podlegają zatarciu. Skoro więc po upływie określonego czasu kara upomnienia została anulowana, nie powinien pozostać po niej żaden ślad w aktach osobowych nauczycielki. I od tej chwili ma być traktowana jak osoba, która nie była karana.

Dyrektor niesłusznie upiera się przy zatrzymaniu pisma informującego o zatarciu upomnienia. Pozostawienie go w aktach podważa samą zasadę zatarcia, bowiem w przypadku zmiany miejsca pracy, bądź ustąpienia dyrektora nowy zwierzchnik uzyska informację, że nauczycielka była karana co może zaważyć na jej opinii. A swoją drogą dziwi nas brak zaufania dyrektora do osoby kompetentnej, jakim jest prawnik KOiW. Dlaczego nie respektuje on opinii prawnika opartej na znajomości przepisów? (DB)

## KRAJOWEJ RADZIE POSTĘPU PEDAGOGICZNEGO POD ROZWAGĘ

Wszystkich nauczycieli nowatorów ucieszyła wiadomość zamieszczona w „Głosie” z 25 listopada ub.r., że: „Krajowa Rada Postępu Pedagogicznego rozpoczęła działalność”. Cieszy również fakt, iż w jej składzie znaleźli się zarówno znani pedagodzy teoretycy jak i wybitni praktycy, którzy podjęli się kierować społecznie pracą rady i wychodzić naprzeciw potrzebom szeregowych nauczycieli.

Krajowa Rada Postępu Pedagogicznego powinna przejąć pod swoje skrzydła akcję odczytów pedagogicznych, którą z powodzeniem kierował przez długie lata Centralny Ośrodek Metodyczny. Obecnie zajmują się tym Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych. Są jednak regiony, w których ta cenna forma wdrażania myśli pedagogicznej do praktyki obumarła śmiercią naturalną. Uważam, że jest to duża strata zarówno dla teorii, jak i praktyki.

Wdrażanie koncepcji zreformowanej szkoły wymaga od nauczycieli wiele samodzielności i inicjatywy w rozwiązywaniu skomplikowanych problemów pedagogicznych. Uzyskiwanie coraz wyższych wyników nauczania i wychowania w szkole, przechodzenie do bardziej efektywnych form pracy dydaktyczno-wychowawczej może dokonać się głównie w oparciu o osobiste zaangażowanie się w ten proces samych nauczycieli. Duże znaczenie w doskonaleniu pracy pedagogicznej mają — jak się przekonaliśmy — twórcze poszukiwania nauczycieli, upowszechnianie najlepszych doświadczeń oraz stałe konfrontowanie teorii z codziennym życiem szkoły, z jej potrzebami i możliwościami.

W odczycie pedagogicznym autor przedstawia swoje poczynania wychowawcze czy dydaktyczne, poddaje je krytycznej analizie i wyciąga wnioski. Dlatego propagowanie przez Krajową Radę Postępu Pedagogicznego akcji odczytów powinno być jednym ze sposobów budzenia wśród nauczycieli twórczego stosunku do własnej pracy, do eksperymentowania w stosowaniu nowych metod i środków działalności dydaktyczno-wychowawczej w szkole. Sądzę że nowo wybrane rady zakładowe ZNP uwzględnią tę problematykę w swojej działalności w nowej kadencji.

Akcje odczytów pedagogicznych nazywano kiedyś — i nie bez racji — swego rodzaju olimpiadą twórczości pedagogicznej nauczycieli. Opracowanie wartościowego odczytu powinno być jednym z warunków uzyskania przez nauczycieli odpowiedniego stopnia specjalizacji.

STANISŁAW BRĄŃSKI  
Obońnik Śląskie

Czytelnicy mają głos

## FRONTEM DO NOWATORÓW

Postęp pedagogiczny w Wałbrzychu ma swoje dobre tradycje, zawsze panował u nas klimat sprzyjający rozwojowi działań oświatowo-wychowawczych. Co ambitniejsi i aktywniejsi nauczyciele i dyrektorzy szkół podejmowali inicjatywy i innowacje liczące się nie tylko w skali miasta i województwa, ale i kraju.

Od chwili jednak, gdy po opublikowaniu projektu Uchwały i Regulaminu Rady Postępu Pedagogicznego powołano przy miejscowym Wydziale Oświaty i Wychowania Klub Inicjatyw Pedagogicznych — działalność nowatorska znacznie się ożywiła. Coraz szerzej włączają się do pracy dyrektorzy i nauczyciele. Problematyki nie zawężamy do spraw wyłącznie dydaktycznych; co najmniej na równi z dydaktyką traktujemy poszukiwania w zakresie skuteczniejszych rozwiązań wychowawczych. Jest to sprawa bardzo istotna, odpowiednio organizowana działalność wychowawcza ma przecież wpływ na kształtowanie ideologicznych, moralnych i charakterologicznych cech i postaw młodzieży, a to z kolei stanowi pomost do rzetelnej nauki, a w przyszłości do efektywnej pracy.

W przyszłym roku zamierzamy poszerzyć problematykę naszych zainteresowań między innymi o zagadnienie modernizacji organizacji i zarządzania. Sprawę tę zasygnalizowaliśmy Wydziałowi Oświaty i Wychowania, by uwzględnił ją w planowaniu pracy oraz w tematyce szkoleniowej dla kadry kierowniczej.

W celu zwiększenia sukcesów uczniów szkół wałbrzyskich w konkursach i olimpiadach przedmiotowych zasugerowaliśmy wydziałowi utworzenie międzyszkolnego koła polonistycznego przy jednym z liceów ogólnokształcących dla wybijających się uczniów klas VII — na wzór funkcjonującego już od kilku lat koła matematycznego przy II Liceum Ogólnokształcącym.

Propagujemy włączenie się placówek do konkursu Klubu Otwartych Szkół. Zadania klubu obejmują wszystkie dziedziny życia szkolnego i pozaszkolnego i mają służyć unowocześnianiu funkcjonowania placówek.

Z uwagi na niewątpliwą wartość nauczycielskich prac magi-

sterskich sporządziliśmy ich rejestr. Obecnie uznaliśmy za celowe zebranie ich i utworzenie wydzielonego działu w Bibliotece Pedagogicznej. Wówczas mogłyby być one wykorzystywane w praktyce pedagogicznej, jak również służyć studiującym nauczycielom, a to oprócz wymienionych korzyści dawałoby też i satysfakcję ich autorom.

Na ostatnim spotkaniu Klubu Inicjatyw Pedagogicznych doszliśmy do wniosku, że warto zainteresować się pracami badawczymi przeprowadzonymi na terenie naszych placówek. Wnioski wynikające z tych badań mogą okazać się pomocne w rozwiązywaniu problemów pedagogicznych pozostałych placówek i służyć doskonaleniu ich pracy. Uznaliśmy więc za stosowne dokonanie również rejestru tych prac.

Na spotkaniach Klubu Inicjatyw Pedagogicznych wprowadziliśmy stały kącik informacyjny pod nazwą „Co nowego w czasopiśmie pedagogicznych.” Sygnalizujemy ukazanie się najbardziej interesujących artykułów, dyskutujemy ich treści, wyciągamy wnioski do pracy na własnym terenie.

Sami mamy też coś do powiedzenia na łamach pedagogicznych czasopiśm centralnych. Zachęcamy przez nasz Klub nauczycieli i dyrektorzy placówek wystąpić do opublikowania ponad 30 artykułów (kopie ich gromadzimy do ewentualnego wykorzystania na miejscu). Miernikiem wartości naszych doświadczeń i przemysłów niech będzie to, iż niektóre materiały zostały już opublikowane. Zdajemy sobie sprawę, że tym samym dajemy swój skromny wkład w rozwój polskiej praktyki pedagogicznej.

Spotkania Klubu Inicjatyw Pedagogicznych organizujemy każdorazowo w innej placówce, co daje nam możliwość bliższego, bezpośredniego poznania dorobku szkół i przedszkoli.

Sądzę, że na podstawie przeprowadzonych wizytacji oraz zebranych przez nadzór pedagogiczny spostrzeżeń wyłonią się nowe problemy, czekające na rozwiązanie w skali miasta. Problemy te znajdują odbicie w planie działania wałbrzyskiego Klubu Inicjatyw Pedagogicznych.

ZOFIA MARKOWSKA  
Wałbrzych



# AUDIOWIZUALNE PROBLEMY NAUCZYCIELA

Dlaczego stosowanie pomocy audiowizualnych jest zjawiskiem raczej rzadkim w codziennej pracy szkoły? Na podstawie własnych obserwacji twierdzą, że przyczyną jest nie tyle brak tych pomocy, co raczej biegłości w posługiwaniu się nimi, zwłaszcza wówczas, gdy coś zaczyna zawodzić w ich funkcjonowaniu. Aby określić rodzaj usterki i móc ją szybko usunąć, nie wystarczy przejść zwykłe przeszkolenie i nauczyć się posługiwania aparaturą. Czy można wymagać od nauczyciela znajomości konstrukcji i funkcjonowania różnych typów aparatów filmowych, radiowych, telewizyjnych, projektorów czy rzutników?

Na tym problem się zresztą nie kończy, bo nawet jeśli zdarza się,

że nauczyciel i w tej dziedzinie ma pewne umiejętności i potrafi coś w aparacie naprawić, to staje wobec innej trudności, którą jest brak materiałów i części zamiennych. Przepisy nie zezwalają bowiem szkole na gromadzenie takich zapasów. Ma ona korzystać z usług firm zajmujących się naprawą i konserwacją sprzętu.

Jeżeli więc zaplanujemy sobie lekcję za środkami audiowizualnymi i aparat nam się zepsuje, to czas poświęcony na przygotowanie jej, będzie zmarnowany, a lekcja nieudana. Nie każdy ma wystarczająco wiele doświadczenia, aby bez przygotowania przestawić się z jednej metody na drugą. Zwrócić, że „walka” z aparatem, próby naprawienia go zabiera wiele czasu. Nauczyciel jest zdenerwowany, a uczniowie oczekujący na interesujący film — zawiedzeni.

Takie niepowodzenia antycypują nauczycieli do posługiwania się środkami audiowizualnymi. Nie można również wykluczyć u uczniów, wychowawczo niepożąda-

nego, uczucia pewnego lekceważenia nauczyciela, który nie sprostał trudnościom. Gdy więc aparaty szkolne nie są dość nowe i przykrze niespodzianki są prawdopodobne, to trudno dziwić się, że nauczyciel woli nie ryzykować i obywa się bez tych pomocy.

Myślę, że najlepszym rozwiązaniem tego dylematu byłoby stworzenie dla szkoły — względnie dla określonego zespołu szkół — statutu dla kogoś, kto przyniósłby zamówiony film czy zestaw przeźrocz, przygotował potrzebny aparat i potrafił napędzić usunąć drobne usterki. Osoba ta powinna być również odpowiedzialna za stan ilościowy i techniczny pomocy, troszczyć się o terminowe oddawanie ich do konserwacji czy remontu.

Wydaje się, że korzyści związane zarówno z większą efektywnością nauczania i wychowania, jak i fachową opieką nad tymi aparatami, przemawiają za stworzeniem takiej pozycji wydatków w budżecie szkolnym.

HALINA HORODYŃSKA  
Łopot

# CENNA INICJATYWA

W maju 1977 roku ukończyłam na studiach zaocznych filologię rosyjską w WSP w Bydgoszczy. Sądziłam, że dzień, w którym wręczono nam dyplomy, zakończył, zgodnie z powszechną praktyką, kontakt byłych studentów z uczelnią. Jakież było moje zaskoczenie, kiedy dokładnie po roku, w maju 1978 roku, otrzymałam z Zakładu Filologii Rosyjskiej zaproszenie na spotkanie absolwentów studiów dziennych i zaocznych. Pobyt w szpitalu uniemożliwił mi wówczas uczestnic-

two. Wiedział natomiast udział w drugim spotkaniu, które odbyło się 24 listopada ubiegłego roku. Pragnę podzielić się czytelnikami wrażeniami i refleksjami z tego cennego kontaktu z uczelnią.

Przyjęto nas bardzo serdecznie. Kierownictwo zakładu poinformowało o zmianach kadrowych na wydziale, który ukończyliśmy i przedstawiło nam nowych wykładowców. Z uwagą wysłuchaliśmy czterech ciekawych wystąpień nauczycieli akademickich: „10 lat rusycystyki bydgoskiej”, „Sytuacja w nauczaniu języka rosyjskiego”, „Z problemów współczesnej literatury radzieckiej”, „35 lat organizacji TPRP w Bydgoszczy”.

Po przerwie zabrałm się w

dwóch zespołach (literaturoznawczym i językoznawczym) w celu omówienia i przedyskutowania problemu kształcenia podyplomowego, które bydgoska uczelnia zamierza zorganizować.

Spotkanie upłynęło w bardzo sympatycznej atmosferze. Wspomnieniom i refleksjom nie było końca. Pożegnaliśmy się „do wiosny”, kiedy to przewidziane jest kolejne spotkanie.

Inicjatywa, z jaką wystąpił Zakład Filologii Rosyjskiej WSP w Bydgoszczy, w celu podtrzymania więzi ze swoimi byłymi studentami, wydaje się cenna i godna upowszechnienia.

MALGORZATA TUSZKOWSKA  
Łaskowice Pom.

# ZGODNIE Z POTRZEBAMI GOSPODARKI

Zespół Szkół Budowlanych w Rzeszowie ma bogatą, ponad 25-letnią tradycję. Powstał w 1953 roku, kiedy to powołano do życia Technikum Budowlane, które stało się zalążkiem najpierw Państwowych Szkół Budownictwa, a od roku 1978 Zespołu Szkół Budowlanych. Rzeszowska placówka zrodziła się z autentycznej potrzeby kształcenia wysoko kwalifikowanej kadry budowlanej.

Zespół Szkół Budowlanych dysponuje trzema obiektami: budynkiem szkolnym z salami lekcyjnymi, aulą i salą gimnastyczną, warsztatami szkolnymi oraz internatem. Biblioteka szkolna mająca ponad 20 tys. tomów oraz Klub Książki i Prasy umożliwia młodzieży codzienny kontakt z książką oraz korzystanie z bieżącej prasy i czasopism.

W skład Zespołu Szkół wchodzi: Zasadnicza Szkoła Budowlana, Zasadnicza Szkoła Zawodowa, Trzy- i pięcioletnie Technikum, Policealne Studium Zawodowe (dzienne i zaoczne), Technikum dla Pracujących Robotników, Technikum Zaoczne trzyletnie. Razem w 52 oddziałach kształci się 1900 uczniów i słuchaczy.

Zespół Szkół przygotowuje fachowców szczególnie potrzebnych gospodarce narodowej: murarzy, malarzy, monterów wewnętrznych instalacji sanitarnych, ślusarzy, specjalistów dokumentacji budowlanej, prefabrykacji budowlanej, budownictwa ogólnego i wiejskiego, wyposażenia sanitarnego budynków geodezji, techników w przemyśle maszynowym w TPR.

Dotychczas szkoły skupione w tym Zespole opuszcilo ponad 11,5 tys. absolwentów dobrze przygotowanych do pracy zawodowej i społecznej. Wielu z nich zdobyło dyplomy inżynierów budownictwa lądowego, inżynierów sani-

tarnych oraz dyplomy innych wyższych uczelni.

Placówka kładzie duży nacisk na przygotowanie młodzieży do aktywnego udziału w życiu kraju. Dlatego — obok kształcenia fachowego — przywiązuje się dużą wagę do rozwijania pracy organizacji młodzieżowych ZHP i ZSMP, samorządu uczniowskiego. Organizowane są spotkania z ciekawymi ludźmi, członkami ZBoWiD, urządzone odczyty, pogadanki, dyskusje na tematy szczególnie interesujące młodzież i słuchaczy. Uczniowie chodzą często do teatru, kina i filharmonii.

Szkola oferuje młodzieży różnorodne zajęcia pozalekcyjne w kołach zainteresowań, w zespołach artystycznych: tanecznym, chóralnym, plastycznym oraz SKS (siatkówka, koszykówka, piłka nożna oraz sekcja zapasnicza). O dużym dorobku w tym zakresie świadczą wysokie wyróżnienia, liczne dyplomy uznania i puchary za udział i umiejętności prezentowane w różnych konkursach i zawodach organizowanych przez władze miejskie, wojewódzkie i centralne.

Na podkreślenie zasługuje również aktywna działalność Klubu honorowego dawcy krwi przy TPR, którego członkowie w 1978 roku oddali 24 litry tego życiodajnego leku.

Szkola stawia sobie za cel wychowywanie ludzi zaangażowanych, aktywnych, twórczych, przygotowanych jak najlepiej do pełnienia obowiązków zawodowych i społecznych. Jedną z form realizacji tych założeń jest udział młodzieży w czynach społecznych. Oprócz walorów wychowawczych, praca ta przynosi duże korzyści materialne. Roczna wartość czynów społecznych wykonywanych przez uczniów, słuchaczy i nau-

czycieli wynosi ponad 300 tys. złotych.

Uczniowie wraz ze swymi nauczycielami zawodu mają niemały udział w rozbudowie i modernizacji obiektów szkolnych na terenie województwa rzeszowskiego w jego dawnych granicach administracyjnych. W ramach zajęć warsztatowych wykonali instalacje wodociągowe, kanalizacyjne i centralnego ogrzewania w kilkudziesięciu szkołach podstawowych, między innymi w Straszynie, Palikowie, Strażowie, Kielnarowej, Bratkowicach, Wysokiej Głogowskiej, Białowej, Krasnym, Dylagówce, Sędziszowie i wielu innych.

Na długiej liście zrealizowanych obiektów znajdują się również Domy Dziecka w Żyznowie, Jedliczu, Dom Kultury w Sędziszowie, udział przy budowie Zamku—Muzeum w Warszawie. Również w zakresie kompleksowego wykonawstwa robót budowlanych i montażowych warsztaty szkolne podejmowały bardzo poważne zadania inwestycyjne, a między innymi: budowę domków jednorodzinnych na Osiedlu Paderewskiego (wykonano 44 domki); budowę nowych szkół ośmioklasowych w Strażowie i Palikowie; rozbudowę budynku szkolnego i budowę nowych warsztatów dla Technikum Mechanicznego w Miejsku Plastowym, Kolbuszowej, Dubiecku, Dynowie, Strzyżowie i wielu innych miejscowościach.

Tak więc szkoła ma na swoim koncie niemałe sukcesy. Zasługa w tym liczącej 100 osób, zaangażowanej kadry pedagogicznej, którą kieruje dyrektor mgr Czesław Ziomek, cieszący się dużym autorytetem nie tylko wśród uczniów i nauczycieli, lecz również w środowisku.

ADAM RZASA  
Rzeszów

Złota Smiercia Krajowa

## Kol. JOLANTA RECHUL

nauczycielka Zbiorczej Szkoły Gminnej w Chelmie. W ciągu 18 lat pracy pedagogicznej wyszkoliła sobie milość wychowanków, uszanowanie władz szkolnych, szacunek kolegów i środowiska. Była wyróżniona tytułem „Najlepszego Wychowawcy Województwa” oraz nagrodą ministra oświaty i wychowania.

W Zmarłej utraciliśmy doskonałego pedagoga, człowieka wielkiego serca i najlepszą koleżankę.

Good Bye Pani Jolanto!

Zmarła

## Kol. ANIELA MUMOT

wieloletnia, ceniona nauczycielka Szkoły Podstawowej w Pniewach, woj. pomorskiej, uczestniczka tajnego nauczania w okresie okupacji, organizatorka kół tanecznych i reżyterek, nauczycielka biblioteki Towarzystwa Czytelni Ludowych w Pniewach w okresie międzywojennym.

Good Bye Pani Aniela!

## KOLEŻANIE IRENIE KOŚCIELNIAK

wzrany głębokiego współczucia z powodu śmierci

## MATKI

składa zespół redakcyjny „Głos Nauczycielski”



01-15 stycznia 1978 roku

Niedziela — 10 stycznia, godz. 10.00—11.00, pr. IV: KLDP MŁODYCH MIŁOŚNIKÓW MUZYKI — koncert dla dzieci pt. „Kernawolowe melodie”, retransmisja z FN, stereo; 12.05—13.15, pr. IV: TEATR KLASYKI DLA MŁODZIEŻY: „Przedwiośnie”, słuchowisko wg powieści Stefana Żeromskiego; godz. 13.15—13.30, pr. IV: KLUB OLIMPIJCZYKÓW — aud. dla uczestników Olimpiady Historycznej.

Poniedziałek — 14 stycznia, godz. 5.10—6.30, pr. IV: PRZED PIERW-SZYM DZWONKIEM — aud. dla nauczycieli (początek 5.05 pr. IV); godz. 9.00—9.25, pr. IV: Dla kl. II jęz. polski — „Złota kaczka”; aud. z cyklu „Kolorowe listy” (początek 8.30 pr. IV); godz. 10.00—10.30, pr. IV: Dla kl. V historia — „Gali pisze kronikę”; godz. 11.00—11.30, pr. IV: Dla kl. I lit. jęz. polski — „Człowiek i jego Rej”.

Wtorek — 15 stycznia, godz. 8.00—9.25, pr. IV: Dla kl. II—III wch. muzyczne — „Muzyczny kamień”; aud. z cyklu: „Przygody z kluczem wiośniowym” (początek 8.30 pr. IV); godz. 9.40—10.00, pr. II i IV: Dla przedszkół — „Jak było w Warszawie”, słuchowisko z cyklu „Teatr dla Najmłodszych”; godz. 10.00—10.25, pr. IV: Dla kl. VI geografia — „U stóp Wawelu”; godz. 11.00—11.30, pr. IV: Dla kl. II lit. jęz. polski — „Inny, ale jaki?”; godz. 21.50—22.10, pr. IV: NURT, nauki polityczne — „Światowy ruch w sprawie pokoju”, Polska rezolucja w ONZ w sprawie wychowania dla pokoju — prof. dr Ryszard Wroczyński (premier).

Środa — 16 stycznia, godz. 8.00—8.25, pr. I: NURT, nauki poli-

tyczne — „Światowy ruch w sprawie pokoju”, Polska rezolucja w ONZ w sprawie wychowania dla pokoju — prof. dr Ryszard Wroczyński (premier); 9.10—9.30, pr. IV — NURT — j.w. (powtórzenie II); godz. 9.00—9.25, pr. IV: Dla kl. I muzyka — „Gramy na janczarach”, aud. z cyklu: „Abecadło z pięciolinii” (początek 8.30 pr. IV); godz. 10.00—10.30, pr. IV: Dla kl. VII jęz. polski — „Listy do matki”, monolog literacki z cyklu „Portrety”; 11.00—11.30, pr. IV: Dla kl. III lit. jęz. polski — „Wyratuj ty mnie z meki”; godz. 21.50—22.10, pr. IV: NURT, nauki polityczne — „Społeczeństwo, inwestycje i racjonalne za-wręczenie w rozwoju gospodarki” — prof. dr Alojzy Malich (premier).

Czwartek — 17 stycznia, godz. 8.00—8.25, pr. IV: Dla kl. III—IV jęz. polski — „Wielka przeprowadzka”, słuchowisko z cyklu: „Obrazki z naszej przeszłości” (początek 7.30 pr. IV); godz. 10.00—10.30, pr. IV: Dla kl. VIII historia — „Za Wisłą”; godz. 11.00—11.30, pr. IV: Dla kl. IV lit. jęz. polski — „Warszawie...”.

Piątek — 18 stycznia, godz. 8.00—8.25, pr. I: NURT, nauki polityczne — „Społeczeństwo, inwestycje i racjonalne za-wręczenie w rozwoju gospodarki” — prof. dr Alojzy Malich (powtórzenie I); godz. 9.10—9.30, pr. IV: NURT — j.w. (powtórzenie II); godz. 9.00—9.20, pr. IV: Dla kl. IV wch. muzyczne — „Błaznawa rodzinna”, aud. z cyklu: „Posłuchaj z nami”; godz. 9.40—10.00, pr. II i IV: Dla przedszkół — „Święto babci”, aud. z cyklu „Wesołe przedszkole”; godz. 10.00—10.25, pr. IV: Dla kl. VIII wch. obywatelskie — „Z pracowni uczonych do fabryki i na pole”; godz. 11.00—11.30, pr. IV: Dla szk. średn. wch. muzyczne — „Chopin — walka i szczyt”; aud. z cyklu „Gwedy muzyczne”.

Sobota — 19 stycznia, godz. 8.00—8.20, pr. IV: MAM A LAT, cykl matematyczny — słuch. pt. „Gdzie ten klucz?”; (początek 7.30 pr. IV); godz. 10.00—10.30, pr. IV: Dla kl. VII—VIII wch. muzyczne — „Trio fortepianowe”, aud. z cyklu: „Koncerty szkolne z Opola”; godz. 11.00—11.30, pr. IV: Dla szk. średn. chemia — „Świat bez spalin”, aud. z cyklu: „Chemia dnia dzisiejszego”.

### SPROSTOWANIE

W artykule pt. „Echa sądów kapturowych”, zamieszczonym w 1 numerze „Głosu” z bieżącego roku znalazł się błąd. Zdanie w spalcie trzeciej, w skłapicie trzecim powinno brzmieć: „Władze oświatowe nie poczuwały się do odpowiedzialności za uprzednio wystawiane oceny i przyznawanie dodatków”. Za błąd przepraszamy Czytelników.

W podpiśmie pod adresem, zamieszczone przy artykule pt. „Ludzie tajnej organizacji nauczycielskiej”

(„Głos” nr 43 z 1978 roku), uległo niekwalifikacyjnemu nazwisku kol. Marii Krzymińskiej, ówczesnego kierownika Wydziału Szkolnictwa Zawodowego tajnego Kuratorium Okręgu kieleckiego. Za ten przykry błąd przepraszamy kol. Krzymińską i Czytelników.

Standardy szkolne i harscerskie wykonuje wyspecjalizowana Pracownia „Haft Artystyczny” mistrzowie Zofia i Henryk Kleczki, 61-832 Poznań, ul. Kościuszki 76 (na rogu ul. Armii Czerwonej 77) telefon 562-14. Nagrodzonymi medalami gwarantując najwyższą jakość wykonania oraz dotrzymanie terminów. Szeroka rozpiętość cen.

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH CZSR W WIECORKU, woj. bydgoskie zatrudni z dnem 1.II.80 r. lub 1.IX.80 r. ekonomistę z wykształceniem magisterskim oraz wychowawczynię internatu. Najchętniej małżeństwo. Mieszkanie rodzinne zapewnione.

K 4

# GŁOS NAUCZYCIELSKI

REDAGUJE ZESPÓŁ: Marzena Bauman (kierownik działu kultury i wychowania), Danuta Bukalowa (kierownik działu listów i interwencji), Hugon Bukowski, Danuta Chrzczonowicz (sekretarz redakcji), Czesław Górski (redaktor techniczny), Zbigniew Pawłowski (redaktor naczelny), Hanna Polskiewicz, Alicja Raciewicz (kierownik działu związkowego), Krystyna Rogalska (kierownik działu szkolnego), Maria Rybarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Halina Szymczak, redaktorzy graficzni: Józef Olejarka, Jan Rocki. Kierownik administracyjny Aniela Pawlak, korekta: Irena Kościelnia, Zdzisława Jedlińska. Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/, 00-389 Warszawa, Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30.

Druki: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Nowogrodzka 24/26, 02-017 Warszawa. Nr indeksu 2592 Zam. 15. O-58.



At czy botały od czytania świętaczno-noworocznych tekstów poświęconych zbliżającej się olimpiadzie. Medale, medale, medale. Z pewnością radości będzie wiele, gdy Polacy staną na podium w Lake Placid i Moskwie. Ale czy trzeba się martwić na wyrost? Wiem, że sportowcy ciężko pracują, ich też głowy bolą o to, czy trafią z formą na igrzyska, czy nie trafią. Sądzić należy, że ci, którzy sprawę biorą na serio, nie sprawią nikomu zawodu.

Tymczasem do wielkiego w wydaniu sezonu, właśnie w roku olimpijskim — co skłania do wielu różnych refleksji i przemyśleń — gotuje się bracia szkolna uprawiająca sport lub nim nie zainteresowana w dosłownym znaczeniu, lecz ćwicząca na boiskach lub w salach szkolnych. Oto bowiem niebawem Szkolny Związek Sportowy dekorowany będzie Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Wszyscy wiemy, za co otrzymało wyróżnienie. Ano za to, że przez dwadzieścia pięć lat z powodzeniem popularyzuje i propaguje wśród młodzieży sport kwalifikowany, że jest sprawdzonym organizatorem imprez sportowych i ma na tym polu ogromne osiągnięcia.

Różnie można oceniać poziom, w sensie globalnym, szkolnego sportu, różne można wystawiać mu oceny. Wszakże nikt nie zakwestionuje pożytku, który wynika z istnienia tej powszechnie znanej i masowej organizacji sportowej, jaką jest SZS ze swymi szkolnymi kołami sportowymi, wojewódzkimi instancjami itd. Tutaj przecież wychowują się zastrępy zawodników, organizatorów życia sportowego, sędziów. Słowem — SZS to fundament, na którym buduje się wszystko, co budować się powinno. Bez tej organizacji żaden klub nie byłby w stanie rozwiązywać swoich kłopotów szkoleniowych, nie miałby żadnych szans przetrwania na dłuższą metę. Przetrwania w całości.

Przetrwanie? O czym my tutaj mówimy, jeśli się weźmie pod uwagę,

że sport szkolny w Polsce Ludowej należy do jej najmłodszych dzieci! To jeszcze przedszkolak rozwijający się fizycznie, krzepnący wprawdzie, ale w każdym razie małych. A kiedy dorosnie — drzyjcie rywal! No, może to za mocno powiedziane, lecz mam nieopionne nadzieje, że nadejdą dobre, bardzo dobre czasy dla szkolnej kultury fizycznej. Już mówi się o wprowadzonym systemie jednej godziny dziennie wychowania fizycznego w każdej szkole, zajęciach pozalekcyjnych. Właśnie w bieżącym roku rozpoczyna się realizacja tego pożądanego przedsięwzięcia.

I to jest ten krok w kierunku umacniania struktury szkolnego sportu. Rzecz prosta, żaden nauczyciel, żaden entuzjasta sportu nie pominie okazji, by w czasie gorących dni przedolimpijskich i olimpijskich, samemu spróbować sił, sprawdzić możliwości. Tworzy się warunki dla wszystkich, jako że wszyscy, którym sport jest drogi i którzy go kochają, wystartują w szkolnych igrzyskach sportowych. Takie święto nie zdarza się często, a w roku olimpijskim nabierze szczególnego znaczenia.

Znacznym wydarzeniem stanie się niewątpliwie zakończenie wielkiej, cztery lata trwającej, akcji pod nazwą „Sztajeta Olimpijska — Moskwa 80”. Ilek z tej okazji zorganizowano akcje, ile setek tysięcy nastolatków i dzieci uczestniczyło w różnych imprezach o charakterze sportowym bądź rekreacyjnym! Konkursy, plenery, mistrzostwa, zawody, jak na przykład „Biegniemy do Moskwy”, „Płyniemy do stolicy ZSRR” (młodzież szkolna, pływając przez cztery lata, pokonywała dystans Warszawa — Moskwa) itd. itp.

Nikt nie notuje rekordów, nie rozdziela się tutaj medali, nie fetuje sukcesów, jak fetują piłkarze, kolarze, lekkoatleci, bokserzy, kiedy wracają z zawodów z medalami i innymi trofeami. W szkole wre praca o pozyskiwanie „martwych dusz” dla sportu, walczy się o podnoszenie

stanu zdrowia wszystkich, którzy się uczą. Robi się to w pełnym biegu, z marszu przechodzi się od jednej kampanii do drugiej. I tak w kółko, żeby żaden absolwent szkoły nie opuścił cherlawy, wrogo nastawiony do ćwiczeń rekreacyjnych.

Próbuję, choć nie wiem, czy mi się to udaje, łączyć wielki sport z tym najmniejszym, właśnie szkolnym, choć bywają szkoły, w których sport jest bardzo mocny. Bo przecież nie gdzie indziej, jak właśnie w szkołach wyrastają korzenie sportu kwalifikowanego i w ogóle sportu.

Dlatego dobrze się stało, że w ostatnich miesiącach różne środki masowego przekazu odsłoniły kulisy, za którymi kryją się różne trudności dotyczące komplikacji w pracy z młodymi sportowcami, takimi właśnie, którzy jeszcze się uczą. Bo nie wolno oddzielać jednej sprawy od drugiej, czyli nauki od sportu. Prawie wszyscy młodzi, uprawiający wysoki wyczyn, mówili o wspólnym, co ich łączy. Mianowicie o pełnym zafascynowaniu tym, co robią i do czego zmierzają. Każdy z młodych zawodników zapytany, czy nie szkoda mu lat dziecięcych przeznaczonych z reguły na zabawy, a wykorzystywanych na żmudny trening, odpowiadał: „Nie szkoda, bo cel jest wiadomy, wspaniały zresztą, niepowtarzalny. Sport to domena tylko młodych, więc trenować i pracować nad sobą trzeba, będąc młodym. Tutaj nie ma czasu na marzenia, liczą się same czynności...”

Kiedy znany kierowca samochodowy, Andrzej Jaroszewicz (zrezygnował już z uprawiania automobilizmu jako czynny zawodnik) ogłosił, że otwiera szkołę dla przyszłych samochodowych kierowców, młodzież zasypała go lawiną listów. Adepti na wrażenia karkołomnej jazdy samochodami zgłosili się z najdalszych zakątków kraju, również z wiosek. Rzecz oczywista, nie wszyscy zostają zapisani do szkółki. Szczęściarzy będzie kilkunastu. Ale drogi do innych karier są otwarte!

MIECZYSLAW BILSKI



## ZACZAROWANY KARNAWAŁ

Wiersz będzie krótki  
Zdania — mizerne  
Ja także oszczędzam energię!  
Musi jej starczyć  
Ważna sprawa  
Na...  
na zajęcia...?  
Nie!  
Na karnawali  
Nie podskakuję w tańcu  
Nie wykręcam się z nagła  
Bo tańczę po staremu...

Jak kuratorium zagra!

Kółeczko!  
(biologiczne)  
Rwie się do domu dusza...  
Panowie proszą panie...  
Szybciej!  
„Polonez” rusza!  
Licznik wybija północ  
Więc w taksówkarza dłoniach  
Butelka z Pepsi Colą...  
Nie starczyło na koniak!  
Zaczarowany belfer  
Tak go ściska coś wewnątrz...  
Czy coś go odczaruje...?  
Kompleksówka!

Na Pewno!

Władysław Katarzyński

## MYŚLI TAKIE SOBIE

Pochlebcy obawiają się ofiarowywać różę ze względu na ich kolce.  
Najstaranniej malowane są autoportrety.

Wiesław Czermak

Nielatwo zostać Kimś będąc stale Sobą.  
Jeszcze trudniej pozostać Sobą, gdy się już jest Kimś.

Tadeusz Jaksa

Można mieć orli wzrok i być krótkowidzem.

W sytuacji bez wyjścia — nie nie pomoże wychodzenie z siebie.  
Nie lic na to, że będziesz się śmiał ostatni, bo nikt nie żyje wiecznie.

Jan Górczyński

## FRASZKI

NIBY BOHATER

zakłate boje  
o sprawiedliwość toczy  
tylko przed lustrem —  
w cztery oczy.

PARTACZ

Tak się przekonał  
do złej pracy,  
że czego dotknął,  
to spartaczył.

Jan Górczyński

POJMOWANIE KRYTYKI

Poniekąd mniemają,  
że krytyka,  
jest to roznoszenie słabych  
na językach.

DUŻY WYBÓR

Na każdy dzień tygodnia,  
na każdą porę dnia  
zakłada inną maskę.  
Duży ich wybór ma.

Józef Bulatowicz

NIEPEWNY

Jest ateistą  
w kolegów gronie.  
W niedzielę stoi  
tuż przy ambonie.

KTO MA RACJĘ

Koledzy mówią  
wzór pedagoga.  
Uczniowie widzą w nim  
swego wroga.

Zenon Gawędzki

OZAR KRASOMÓWCZY

Kwiciście przemawiał;  
Wszystkim się zdawało,  
że wokół lipa  
kwitnąca pachniała.

Bolesław Kufik

## NIEPOKOJE PPIDTTIS, czyli o „ochronie ...słowa”

W jednym z dzienników przeczytałem notatkę o działalności zakładu pracy pod nazwą: Przedsiębiorstwo Projektowania i Dostaw Transportu Technologicznego i Składowania „Technatrans” w I.

Widocznie ktoś był w niezłym transie, wymyślając dziewięciocionową nazwę przedsiębiorstwa. Niechże jednak „Technatrans” w I. nie popada w kompleksy! Spotykałem już nazwy przedsiębiorstw i instytucji złożone z jeszcze większej liczby wyrazów. Niestety, nie zapamiętałem tych nazw w ich pełnym brzmieniu.

„Technatrans” traktuję więc wyłącznie jako przykład do dalszych rozważań o ochronie i oszczędności słowa.

Kilka lat temu, w pewnym mieście, leżącym przy uczęszczanym i znanym szlaku turystycznym, ustawiona została tablica z napisem: „Skansen geologiczny”. Kamery TV pokazywały tę nieszczęśliwą tablicę wszystkim telewidzom, w trakcie audycji pt. „Bank Miast”. Tablica stała dosyć długo, bowiem pomysłodawcy widocznie nie dali się łatwo przekonać, iż dziury w ziemi nie można nazywać „skansenem”.

Pisząc o tym, jednocześnie chciałbym podkreślić celowość wszelkich zamierzeń prowadzących do ochrania ciekawych odkrywek i form terenu, ale nie... „skansenów geologicznych”.

W pewnym, odwiedzanym licznie przez turystów, mieście ktoś zdecydował umieścić na budynkach kilkadziesiąt tabliczek z takim dosłownie napisem:

Obiekt zabytkowy  
pod ochroną prawa  
Ministerstwa Kultury i Sztuki  
należy otoczyć opieką

Doceniając troskę władz tego miasta o ochronę zabytkowych budynków, jednocześnie wielu ludzi zadaje sobie pytanie: dlaczego pamiętając o ochronie budowli, zapomniano o ochronie słowa?

Ludzie czytają te napisy, a najeżdżeni się zastanawiają, dlaczego w L. publicznie nawołuje się do otoczenia opieką Ministerstwa Kultury i Sztuki? Niejeden zaś pomyśli z troską: „Jest aż tak źle?”. Ktoś jednak ten napis wymyślił, ktoś zaakceptował, zlecił wykonanie.

Niedawno kupiłem puskę tzw. Pasztetu warminskiego. Na etykiecie przeczytałem, że na jego wartość składa się: „wątroba, płuca, tłuszcz dr (?)”, skwarki, przyprawy”. Ponieważ konserwa zawierała wielką grudę niejadalnego, żółtego toju (chyba owego „tłuszcza dr”), zainteresowałem się, kto wyprodukował ten „przysmak”. Okazało się, że producentem „pasztetu warminskiego” jest KZSPPS! Nie dziwi więc producentowi „pasztetu”, że woli posługiwać się szyfrem. Po zasługnięciu opinii u osób jako tako zorientowanych w technologii żywności, doszliśmy do wniosku, że „tłuszcz dr” może oznaczać „drobny”. Wykluczaliśmy bowiem pojęcie „drobiowy”. Niechże mu będzie „drobny”, chociaż był bardzo gruby.

Ale miało być o ochronie słowa. W przypadku zakładu KZSPPS, oszczędność w operowaniu słowem zdumiała mnie i jako konsumenta i jako „obrońcę słowa”.

Przechodzę do przykładów „nieoszczędności słowa”.

W szkołach działały koła PPTK i wszystko było dobrze. Widocznie było zbyt dobrze, bo teraz w szkole działa: SKKT—PTTK, czyli Szkolny Klub Krajoznawczo-Turystyczny — Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. I od razu wszystko staje się jaśniejsze!

Największa polska wielkokierunkowa uczelnia rolnicza w Warszawie to była SGGW, czyli Szkoła Główna Gospodarwa Wiejskiego. Od 1975 roku pracuje się i studiuje w SGGW—AR. Gdyby nie litery „AR”, biedni studenci, a nie daj Boże i pracownicy naukowi mogliby przecież wpaść w kompleksy, że nie są wystarczająco „akademiiczni”.

WIESŁAW CZERMAK